

We wtorek rozpocznie obrady VIII plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP) 16 bm. rozpocznie się w Warszawie VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR z następującym porządkiem dziennym:

- 1) O aktualnych zadaniach w pracy politycznej partii.
- 2) Informacja o układach między państwowych zawartych przez Polskę z Czechosłowacją, NRD i Bułgarią oraz o konferencji w Karlowych Warach.

Prof. dr G. W. Kurdiumow doktorem honoris causa AGH

(Inf. wł.) Senat Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie przyznał tytuł doktora honoris causa — prof. dr Georgijowi Wiczesławowiczowi Kurdiumowowi — światowej sławy metaloznawcy ze Związku Radzieckiego. Uroczystość wręczenia dyplomu odbyła się wczoraj w auli AGH w obecności rektora prof. K. Zemaitisa i senatu uczelni. Na uroczystości przybył także: przew. Prez. WRN J. Nagórzański, z-ca przewodniczącego Prez. m. Krakowa dr J. Skiba, prezes Krak. Oddziału PAN prof. dr Z. Kłemeniewicz. Obecny był także konsul ZSRR w Krakowie W. S. Miodow.

Prof. dr G. W. Kurdiumow jest wybitnym specjalistą w dziedzinie fizyki metali, twórcą m. in. nowoczesnej teorii przemian bezdyfuzyjnych. Jego prace naukowe dotyczące badań struktury stali hartowanej i stopów obrobionych przyniosły mu światową sławę. Obecnie jest dyrektorem Instytutu Metaloznawstwa i Fizyki Metali w Moskwie, oraz przewodniczącym Rady Naukowej problemu „Fizyka ciała stałego” Akademii Nauk ZSRR.

Posiada szereg najwyższych odznaczeń, m. in. nagrodę państwową ZSRR i stopnia, dwukrotnie otrzymał „Order Czerwonego Sztandaru” i „Order Lenina”. Posiada honorowe członkostwa: American Institute of Mining and Metallurgical Engineers z r. 1965 i Wielki Medal Le Chatellera Francuskiego Stow. Metalurgów z r. 1966.

Dorobek naukowy przedstawił jego promotor dziekan Wydziału Metalurgicznego — prof. dr T. Malkiewicz, wręczenia dyplomu dokonał natomiast rektor K. Zemaitis. Zabierając głos prof. dr G. W. Kurdiumow — podziękował za to zaszczytne wyróżnienie, a następnie wygłosił odczyt na temat swoich prac naukowych. (ans)

PRZED NIEM ROADOŚCI I UŚMIECHU

Program obchodów MDD

budzenia i rozwijania uczuć patriotycznych i międzynarodowych.

Patronat nad obchodami Międzynarodowego Dnia Dziecka objął Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu. Sprawami organizacyjnymi zajmować się będą specjalne komisje, powołane we wszystkich powiatach i instytucjach.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji ds. Dzieci i Młodzieży WK FJN pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Prez. WRN Wincencego Zydrona, przedstawiono ogólny program obchodów Dnia Dziecka. Bogate propozycje przedstawiła m. in. Komenda Chorągwi ZHP, która jednocześnie będzie święciła w tych dniach „Tydzień Zucha i Harcerza”. (n-1)



PREMIER J. CYRANKIEWICZ PRZYJĄŁ MINISTRA FINANSÓW FINLANDII

WARSZAWA (PAP) Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w piątek przebywającego w Polsce i ministra finansów Finlandii, przewodniczącego rady ekonomicznej tego kraju — Mauno Kolvisto.

W rozmowie wziął udział minister finansów Jerzy Aibrecht oraz chargé d'affaires Finlandii w Polsce Karl Haril.

N. PODGÓRNY ODWIEDZI KANADĘ

MOSKWA (PAP) W Moskwie podano oficjalnie do wiadomości, że przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgórny, odwiedzi Kanadę w sierpniu br.

Podgórny został zaproszony przez gubernatora generalnego Kanady. W związku ze studium Konferencji Kanadyjskiej i narodowym dniem ZSRR na światowej wystawie w Montrealu.

A. BRYCHT I E. STACHURA — LAUREATAMI NAGRODY LITERACKIEJ SKP

WARSZAWA (PAP) Jury nagrody literackiej Stowarzyszenia Księżarzy Polaków za dzieło „Młodego Poran” wydało w 1966 r. przyznało tę nagrodę ex aequo dwóm autorom. Otrzymał ją Andrzej Brycht za opowiadania „Dancing w kwatery Hitlera” (wyd. „Pax”) i Edw. Stachura za książkę „Faluja na wietrze” (wyd. Czytelnik).

AMINTORE FANFANI W MOSKWIE

MOSKWA (PAP) Do stolicy ZSRR przybył w piątek z wizytą oficjalną włoski minister spraw zagranicznych Amintore Fanfani.

Na lotnisku Szerepłietewo gościli witali minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko i inne oficjalne osobistości.

KRÓLOWA W. BRYTANII ODWIEDZI NRF

LONDYN (PAP) Królowa W. Brytanii Elżbieta II uda się 14 lipca br. do NRF. Królowa jest honorowym wodniczką polską „Royal Tank” stacjonującą w jednej z baz brytyjskich w NRF i celem jej podróży jest przeprowadzenie inspekcji tej jednostki.



Trwają imprezy objęte programem „Dni Kwitnących Sądów”, a jutro w Łącku odbędzie się główna uroczystość — „Dzień Kwitnącej Jabłoni”, pod protektorem posła na Sejm i przewodniczącego Prezydium WRN tow. Józefa Nagórzańskiego. Uroczystości te związane są ze Świętem Ludowym.

Cykl imprezowy rozpoczyna się już o godz. 6. Po przemarszu uczestników i barwnych korowodów, o godz. 11 rozpocznie się widowisko regionalne w trakcie którego wystąpią znane zespoły „Lachy”, „Sądeczanie”, „Podegrodzie”, „Znad Popradu” i inne. Przez cały dzień trwać będzie kiermasz książki i prasy, pokazy sportowe i występy szkolnych zespołów artystycznych. Organizatorzy zapewnili dogodnie połączenia komunikacyjne i sprawnie działające liczne punkty zaopatrzenia. (cz) Foto: Cz. Bocheński

Standar przechodni dla PBM Nowa Huta

85 tysięczna rzesza budowlanych w dniu swojego święta

(Inf. wł.) W hali Wisły zebrali się wczoraj przedstawiciele ponad 85 tysięcznej rzeszy budowlanych regionu krakowskiego, aby uczestniczyć w uroczystej akademii wojewódzkiej zorganizowanej z okazji „Dnia Budowlanych”. W prezydium akademii zasiadli: sekretarz KW PZPR tow. Czesław Domagała, wiceminister Budownictwa i PBM tow. Stefan Tarlaszewski, przewodniczący WRN tow. Józef Nagórzański, przewodniczący ZG ZZPBIPMB Feliks Papierniak, przewodniczący WKZZ tow. Jan Wiórkowski.

Tegoroczne święto budowlanych województwa krakowskiego obchodzą pod znakiem pomyślnego wykonania zadań pierwszego roku w bieżącej

5-lacie. M. in. plan wartościowy za rok ub. wykonano w 102 proc., oddając do użytku 42 obiekty przemysłowe, krakowskiego, aby uczestniczyć w uroczystej akademii wojewódzkiej zorganizowanej z okazji „Dnia Budowlanych”. W prezydium akademii zasiadli: sekretarz KW PZPR tow. Czesław Domagała, wiceminister Budownictwa i PBM tow. Stefan Tarlaszewski, przewodniczący WRN tow. Józef Nagórzański, przewodniczący ZG ZZPBIPMB Feliks Papierniak, przewodniczący WKZZ tow. Jan Wiórkowski.

W bieżącej 5-lacie stoja przed budowlanymi jeszcze poważniejsze zadania produkcyjne. Nakłady inwestycyjne w tym roku wzrastają już o 5,8 proc. W dalszym ciągu kontynuowana będzie rozbudowa Huty im. Lenina (m. in. walcownia „slabing”), szeregowych obiektów przemysłowych przekazanych zostanie na terenie całego województwa. W zakresie budownictwa ogólnego plany przewidują oddanie blisko 35 tys. izb mieszkalnych. Aby zrealizować te zadania potrzebne będzie dalsze usprawnienie organizacji pracy, wprowadze-

nie na szerszą skalę nowoczesnych metod produkcji budowlano-montażowych, wdrażanie na co dzień uchwał VI i VII Plenum KC PZPR.

Niezwykle cennym wkładem budowlanych naszego regionu są zobowiązania podjęte z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, które już w tej chwili osiągnęły wartość ok. 80 mln zł.

W trakcie akademii Przewodnictwo Budownictwa Miejskiego z Nowej Huty otrzymało sztandar przechodni ministra budownictwa i ZG ZZPBIPMB, za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie ogólnopolskim za rok 1966. W uznaniu zasług, Rada Państwa przyznała najbardziej zasłużonym budowlanym wysokie odznaczenia. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Marian Hull (PPB HIL), (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

SOBOTA NIEDZIELA

Rok XIX
Cena 50 gr
Wyd. A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Bułgaria i Związek Radziecki zawarły nowy układ o przyjaźni i współpracy

SOFIA (PAP) 12 maja br. podpisano w Sofii nowy układ o przyjaźni i współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Bułgarią a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich na okres 20 lat.

Podpisano także wspólny komunikat o wizycie radzieckiej delegacji partyjno-rządowej w Bułgarii.

W podpisanym w piątek w Sofii radziecko-bułgarskim układzie (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Iuvenalla już rozpoczęte...



XX Wyciąg Pokoju

Smolik i Belgia zwyciężają w Bydgoszczy

Zwycięstwo Czechosłowaka Smolika na III etapie z Poznania do Bydgoszczy było bezsporne. Kolarz ten finiszując w imponującym stylu uzyskał 15 metrów przewagi nad rywalami. Najlepiej z polskich zawodników spisał się Kegel, który zajął 6 miejsce i Gawliczek 10. Miejsce 26 zajął Polewiak.

Długo trwały dyskusje i targi sędziów, aby ustalić poszczególne miejsca zawodników. Na stadion bydgoski wpadła bowiem ogromna grupa kolarzy i trudno było ustalić wszystkie numery startowe. Na domiar złego posłuszeństwo swoje wypowiedziała fotokomórka. Ostatecznie ustalono, że drużynowym zwycięzcą III bydgoskiego etapu został zespół Belgii. Niemiecka Republika „Demokratyczna” zajęła drugie miejsce, a nasz zespół trzeci. Tak więc Polacy stracili niebieskie koszulki liderów. Dziś przybyła je zawodnicy NRD. Nie jest to

oczywiście strata, nad którą trzeba ubolewać, bowiem polski zespół ma taki sam czas jak przewodnicy drużyny Wyciągu.

Wyniki indywidualne III etapu
Poznań — Bydgoszcz

- 1) Smolik (CSRS) 3:13.55
- 2) Ampler (NRD) 3:14.25
- 3) Cosma (Rumunia) 3:14.40 (wszyscy z bonifikatą)
- 4) Pedersen (Dania) 3:14.55
- 5) Maes (Belgia)
- 6) Kegel (Polska)
- 7) Marks (NRD)
- 8) Kirilow (Bułgaria)
- 9) Gombert (NRF)
- 10) Gawliczek (Polska)
26. Polewiak (Polska)
29. Czechowski (Polska)
35. Magiera (Polska)
43. Bławdzin

wszyscy ten sam czas, co Pedersen

Dalsze wiadomości sportowe zamieszczamy na str. 2.

Przewidywania ogrodników

Za kilkanaście dni — pierwsze truskawki

WARSZAWA (PAP) Za kilkanaście dni, w końcu maja, pojawią się — tak przynajmniej przewidują ogrodnicy — pierwsze truskawki. Będą to na razie małe ilości; większe dostawy nastąpią o ile dopisze pogoda w pierwszej dekadzie czerwca. Stan plantacji, według aktualnej oceny fachowców, jest bardzo dobry — truskawki kwitną obficie.

Jak się zapowiada tegoroczny urodzaj truskawek?

Stale zwiększanie obszaru ich uprawy sprawiło, że Polska w produkcji tych owoców zajmuje jedno z pierwszych miejsc w świecie. Obecnie uprawia się je na ponad 28 tys. ha, podczas gdy w 1960 r. plantacje obejmowały 7 tys. ha. W porównaniu z ubiegłym sezonem przybyło w obecnym ponad 2 tys. ha nowych plantacji.

Tegoroczne zbiory powinny być większe niż w poprzednich latach. Usposobiony aparat skupu zamierza skupić od producentów od 100 do 120 tys. ton owoców. Warto podkreślić, że ponad 80 proc. truskawek będzie pochodziło z kontraktacji.

Przemysł owocowy — wazrywny zapewnia, że jest dobrze przygotowany do przerobienia ok. 60 tys. ton truskawek na pulpy, dżemy, sok i inne przetwory. Jeśli zaś prognozy urodzaju sprawdzą się — rynek otrzyma ok. 40 tys. ton truskawek w stanie świeżym będzie to znaczny wzrost w porównaniu z rokiem ub.

Tyle o prognozach. A jak przygotował się do truskawkowej kampanii aparat skupu? Przedsiębiorstwa zapewniają, że dobrze. W porównaniu z rokiem ub. została np. zwiększona liczba punktów skupu. Będzie ich blisko 1.900 wobec 1.800 w ubiegłym sezonie. Nowe punkty uruchomione zostaną głównie w nowo powstałych rejonach produkcyjnych, m. in. w województwach: olsztyńskim, koszalińskim, szczecińskim i wrocławskim.

W Ludowe Święto

OD PRZESZŁO pół wieku wieś polska obchodziła uroczyste swoje Święto Ludowe. Zrodziło się ona z buntu pokoleń chłopskich przeciwko wiejskiej krzywdzie, jakiej doznawano w przeszłości. Manifestacje w dniu Święta Ludowego stanowiły jedną z form walki ucieszonych mas chłopskich, jakże często krwawych walk o prawa obywatelskie, o godność ludzką. W tej walce rodził się sojusz robotniczo-chłopski, z tej walki toczony wspólnie z robotnikami powstała Polska Ludowa — ukoronowanie radykalnych dążeń mas pracujących.

Tegoroczne obchody Święta Ludowego zbiegają się z 50 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, z 25 rocznicą pierwszych bitew Gwardii Ludowej i Batalionów Chłopskich z hitlerowskim najeźdźcą.

30 lat temu w Raclawicach zebrali się chłopcy, aby zmanifestować pamięć wydarzeń sprzed lat i bohaterskich czynów chłopów z czasów powstania kościuszkowskiego, aby dać wyraz swojemu sprzeciwu wobec sanacyjnej władzy. Wystąpili przeciwko wyzyskowi, przeciwko poniżaniu godności człowieka, przeciwko gwałceniu praw obywatelskich. Zarówno tu jak i w wielu innych miejscowościach polska wólcza krew. Na ziemię padali zabieli i ranni — komuniści i radykalni ludowcy. Wspólna walka jeszcze bardziej zespoliła robotników i chłopów do dalszego działania.

Zacierańcami się stale sojusz robotniczo-chłopski, współpracą radykalnych działaczy ludowych z działaczami naszej partii przynosiła stałe owoce, a dzisiaj daje szczególnie efekty. Świadczy o tym osiągnięcia produkcyjne krakowskich rolników, młwi realizacja przedsięwzięć wsi podejmowanych zarówno przez członków PZPR, ZSL, jak i bezpartyjnych chłopów zrzeszonych we Frontie Jedności Narodu.

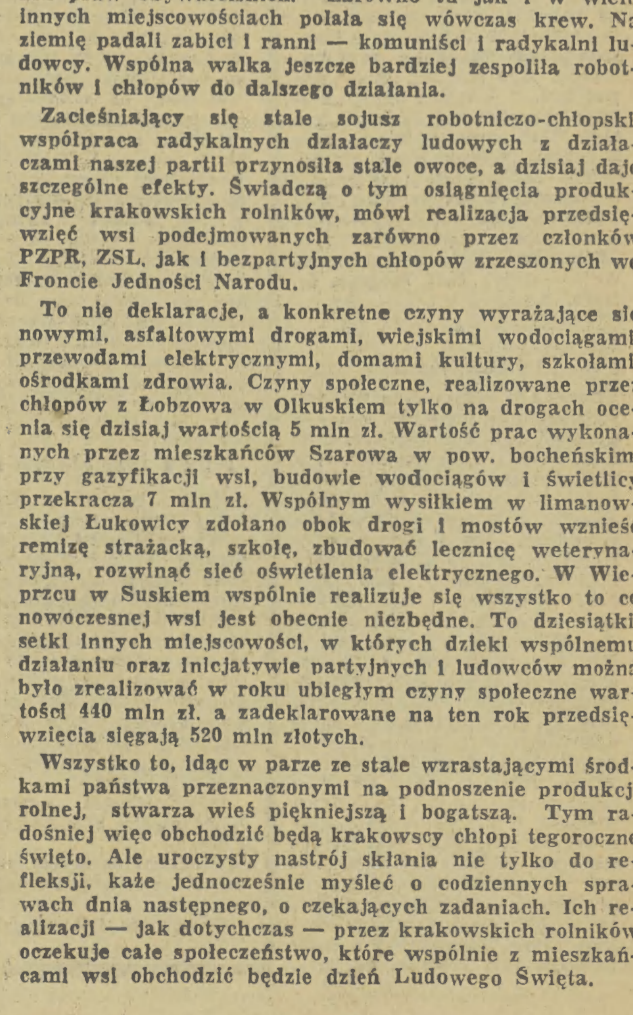
To nie deklaracje, a konkretne czyny wyrażające się nowymi, asfaltowymi drogami, większymi wodociągami, przewodami elektrycznymi, domami kultury, szkołami, ośrodkami zdrowia. Czyny społeczne, realizowane przez chłopów z Łobzowa w Olkuskiem tylko na drogach ocenila się dzisiaj wartość 5 mln zł. Wartość prac wykonanych przez mieszkańców Szarowa w pow. bocheńskim, przy gazyfikacji wsi, budowie wodociągów i świetlicy przekracza 7 mln zł. Wspólnym wysiłkiem w limanowskiej Eukowej zdołano obok drogi i mostów wzniesieć remizę strażacką, szkołę, zbudować lecznicę weterynaryjną, rozwinąć sieć oświetlenia elektrycznego. W Wiercu w Suskiem wspólnie realizuje się wszystko to co nowoczesnej wsi jest obecnie niezbędne. To dziesiątki, setki innych miejscowości, w których dzięki wspólnemu działaniu oraz inicjatywie partyjnych i ludowców można było zrealizować w roku ubiegłym czyny społeczne wartości 440 mln zł, a zadeklarowane na ten rok przedsięwzięcia sięgają 520 mln złotych.

Wszystko to, idąc w parze ze stale wzrastającymi środkami państwa przeznaczonymi na podnoszenie produkcji rolnej, stwarza wielką i bogatszą. Tym radośniejsze uroczystości będą krakowscy chłopcy tegoroczne święto. Ale uroczystości nie są tylko do refleksji, każda jednocześnie myśli o codziennych sprawach dnia następnego, o czekających zadaniach. Ich realizacji — jak dotychczas — przez krakowskich rolników oczekuje całe społeczeństwo, które wspólnie z mieszkańcami wsi obchodzić będzie dzień Ludowego Święta.

Rządowa delegacja gospodarcza Jugosławii przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP) 12 bm. przybyła do Polski rządowa delegacja Jugosławii, by wziąć udział w sesji polsko-jugosłowiańskiego komitetu współpracy gospodarczej.

Delegacji przewodniczy członek Związkowej Rady Wlkonawczej — Geza Tikwicki.



Narada sekretarzy KP, KM i KD

Przed wymianą legitymacji partyjnych

W Krakowie odbyła się wczoraj miesięczna narada sekretarzy organizacyjnych komitetów powiatowych, miejskich i dzielnicowych partii z naszego regionu. Głównym jej tematem były problemy związane z rozpoczęciem już przygotowań do mającej się odbyć w jesieni br. powszechnej akcji wymiany legitymacji partyjnych. Przewodzący naradę sekretarz KW PZPR — tow. Mieczysław Hebda, informując zebranych o zadaniach czekających w związku z tym instancje i aktywnie partyjny, mocno akcentował aspekt polityczny całej kampanii. Akcja wymiany legitymacji z pewnością spowoduje bowiem wzrost aktywności wszystkich organizacji i ich członków.

W drugiej części narady omówiono wyniki analizy pracy POK w Krakowie, odnośnie wypełniania przez nie statutowych obowiązków, m. in. w zakresie regularnego odbywania zebrań partyjnych. Przytoczone dane świadczyły, że nie wszystkie POK obowiązków te wypełniają. (en)

„Kosmos-157” na orbicie

MOSKWA (PAP) W Związku Radzieckim wystrzelono w piątek kolejnego sztucznego satelitę Ziemi — „Kosmos-157” przeznaczony do badań naukowych. Satelita został wprowadzony na orbitę, której apogeum wynosi 206 km, a perigeum 202 km; kąt nachylenia apogeum orbity wynosi 51,3 stopnia.

Goście z Bułgarii

(Inf. wł.) Wczoraj przybyła do Krakowa delegacja Urzędu Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, bawiąca w Polsce od 5 maja. Na czele delegacji stoi Felko Christow Kanczew — dyrektor Urzędu do spraw Prezydium Rad Narodowych przy Radzie Ministrów. Członkami delegacji są: Georgi Asenow /Hanyow — z KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Stojan Takow Zlatanow z Prezydium Zgromadzenia Narodowego, Aleksander Ananiew Nikołow — radca prawny w Radzie Ministrów i Christo Ananiew Christow z urzędu do spraw Prezydium Rad Narodowych. Gości witali: przewodniczący Prezydium WRN poseł J. Nagórzański i zastępca przewod. Prez. RN m. Krakowa dr J. Garlicki.

Wczoraj delegacja zwiedzała zabytki Krakowa. Dziś odbędzie spotkanie w Prezydium WRN, interesując się przede wszystkim zadaniami rad narodowych w dziedzinie rolnictwa, a następnie zwiedzi Pisków Skalek, muzeum w Oświęcimiu i uda się do Zakopanego. Z Zakopanego goście bułgarscy powrócą do Warszawy. (D)

Majowy dzień Święta Ludowego przed 30 laty miał przebieg znamienny dla tych czasów, kiedy to chłop o- rał, siał, zbierał, ale nigdy nie miał pewności, czy owoce jego pracy znajdą nabywców. Czasów, w których brak perspektyw rozwojowych kraju szedł w parze z faszyzacją ustroju.

Janusz Bień

O PRAWO DO ŻYCIA

z interesami pracującej wsi. Stąd hasło powszechnego strajku chłopiego i to strajku mającego charakter polityczny, w odróżnieniu od lokalnych strajków chłopów, które w różnych rejonach kraju wybuchły i w latach ubiegłych, głównie na tle żądań gospodarczych. Teraz chodziło o sprawy zasadnicze — nie tylko ekonomiczne, ale również ustrojowe.

Koncepcja powszechnego strajku chłopiego powstała wśród radykalnych działaczy Stronnictwa Ludowego jesienią 1936 r. W tym celu zwołano na początku 1937 r. Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego, na którym delegaci zobowiązali władze do zorganizowania strajku, jeżeli rząd sanacyjny w dalszym ciągu będzie się przeciwstawiał żądaniom chłopstwa. Ostateczna decyzja o ogłoszeniu strajku zapadła w miesiąc po Święcie Ludowym w połowie czerwca 1937 r. Termin wybuchu strajku wyznaczono na dzień 16 sierpnia.

Ogłoszono rezolucję w dniu obchodów Święta Czynu Chłopskiego w dniu 15 sierpnia na terenie około 200 powiatów. Rezolucja ta — wywołująca chłopów, by w dniach 16—25 sierpnia wstrzymali się od sprzedaży w miastach produktów rolnych, jak również zakupów wszelkiego rodzaju artykułów — podkreślała jednocześnie, że strajk nie ma na celu głodzenia ludności miejskiej. Do wiadomości całego społeczeństwa podano, że strajk „jest manifestem za koniecznością likwidacji systemu sanacyjnego w Polsce i przywróceniem obywatelom praw należnych i do życia koniecznych”.



Wkrótce potem — w połowie 1936 r. — przyszedł okres strajków robotników folwarcznych, salwy policyjne do bezbronných demonstrantów, brutalna pacyfikacja wsi w południowej Lubelszczyźnie. Więzienia zapełniły się radykalnymi działaczami ludowymi, rosła liczba zesłanych do obozów w Berezie Kartuskiej.

Wszystkie te doświadczenia ugruntowały wśród najbardziej świadomej części chłopstwa przekonanie, że nieodzownym warunkiem skutecznej walki z sanacyjnym reżimem jest bardziej zorganizowany sposób działania, działania razem z klasą robotniczą, której interesy są zbliżone

uzyskane za piony to warunek zaspokojenia najpilniejszych, niezbędnych do egzystencji potrzeb. Mimo to wozy wracają — strajk ogarnął większość obszarów Polski, a ze szczególną siłą jej południowo-połacie.

Strajk chłopski poparli robotnicy. W Kielcach z inicjatywy komunistycznych działaczy ogłoszono trzydniowy strajk powszechny na znak solidarności. Podobne strajki wybuchły w Krakowie, Bochni, w Jarosławiu.

Na reakcję władz sanacyjnych nie trzeba było długo czekać. Z koszar policyjnych wyruszyły oddziały w różne strony kraju, a zwłaszcza w kierunku tych rejonów, gdzie nasilił się strajk. W największe — do Małopolski. Zastępowano wypróbowane w walkach z masami ludowymi metody. Niszczono zgromadzenia chłopów, bito niklejujących na drogach. Chłopi przystąpili do samoobrony. Uzbrojeni w widły, kosy, drągłi poszli przeciw skierowanym w nich kerabinom. Krawawy bilans walki — 40 zabitych i ogromna liczba rannych. Około 5 tys. działaczy chłopów znalazło się w więzieniach.

Powszechny strajk sierpniowy chłopów, chociaż w swym założeniu nie był pomyślany jako ostateczna rozrywka z sanacją, ale jako demonstracja solidarności mas chłopów, jednolitego działania mas pracujących miast i wsi — wiele dał do myślenia ówczesnym władzom. Udowodnił raz jeszcze, że rząd wbrew dążeniom podstawowych klas i grup społecznych można tylko w oparciu o politykę karabinową. Z drugiej strony zaś sierpniowe wydarzenia utrwaliły w masach ludowych przekonanie o swej sile, o skuteczności zorganizowanego działania, umocniły sojusz robotniczo-chłopski.



Ryszard ZSRR Badowski

SATELITARNY TV

Radziecka telewizja satelitarna należy do stosunkowo młodych dziedzin techniki. Zapośredniczała ją umieszczenie na orbicie niepełna dwa lata temu pierwszego satelity z serii „Molnia 1”.

Telewizja satelitarna jest niezależna od kosztownych łączy naziemnych oraz kabli, ale wymaga zainstalowania specjalnych anten parabolicznych o znacznej średnicy. Anteny takie funkcjonowały dotąd jedynie w Moskwie i Władystoku, między którymi odbywała się przez kilkanaście miesięcy doświadczalna wymiana programów telewizyjnych. Potem Moskwa zainicjowała wymianę obrazów czarnobiałych oraz kolorowych z Paryżem.

Obecnie powstaje w ZSRR ogólnokrajowy system telewizji satelitarnej — gęsta sieć specjalnych stacji odbiorczych, która otrzymała nazwę „Orbita”. Wielkie anteny paraboliczne, służące do przyjmowania audycji z Moskwy przez kosmos, zainstalowane zostaną w pierwszym rzędzie na Sachalinie, w Jakucku, w Komsomolsku, Magadanie, Workucie i Syktywkarze (stolica Autonomicznej Republiki Komi).

W 50 rocznicę Rewolucji Październikowej mieszkańcy dalekich peryferii Związku Radzieckiego zobaczą za pośrednictwem telewizji satelitarnej pierwszą bezpośrednią audycję z Moskwy — parady wojskową i pochod ludności na Placu Czerwonym. Sachalin będzie mógł wówczas odbierać także transmitowane w ramach interwizji do Moskwy, a stąd w Kosmos, audycje telewizji warszawskiej. Zasięg telewizji polskiej wzrosnie w ten sposób w kierunku wschodnim, do Pałcyku.

Kiedy przed 30 laty Pius IX ogłosił oświadczenie „Syllabus”, wyrażając poglądy na temat politycznych i społecznych, które „Syllabus” stał się wyrazem i symbolem skrajnie drastycznym, zatakowane zostały w „Syllabusie” przede wszystkim przesady typu burżuazyjno-demokratycznego, zasady wolnościowe, idea rozdziału Kościoła od państwa, postulat uznania religii za sprawę prywatną obywateli, zdobycze nauki i myśli ludzkiej.

Tymczasem od pontyfikatu Piusa IX już dwukrotnie obserwowano w nim było zasadnicze zwroty w politycznym, a w ślad za tym i w doktrynalnym samopoznaniu się Kościoła wobec świata, wobec zmieniających się układów w stosunkach społecznych w świecie.

Pierwszy raz nastąpiło to w czasach następców Piusa IX, w okresie pontyfikatu Leona XIII i Piusa X, w końcu XIX i w początkach XX wieku. Po raz wtóry — współcześnie w okresie pontyfikatu Jana XXIII i trwającego aktualnie pontyfikatu Pawła VI.

Pierwszy zwrot polegał na przystosowaniu się Kościoła do systemu kapitalistycznego, sprządzając się do oficjalnego już pogodzenia się z kapitalizmem (z którym Kościół od czasów Rewolucji Francuskiej, gdy zajął stanowisko obrony feudalizmu, pozostawał w konflikcie, zwłaszcza z nurtami politycznymi, burżuazyjno-demokratycznym, republikańskim i narodowo-wyzwoleńcym). Stało się to w momencie, gdy odczytywano już nieodwołalne przekreślenie feudalizmu, w momencie, gdy kapitalizm przechoził w fazę imperializmu i gdy dawna klasa posiadaczy ziemskich — feudałów — przekształcała się w grupę obszarni-

nym. „Rozwiązanie” kwestii społecznej widać początkowo na drodze rozwijania akcji filantropijnej i charytatywnej ze strony klas posiadających, oraz świadczeń socjalnych ze strony państwa burżuazyjnego, później zaś w drodze „uwłaszczenia pracy”, tj. dopuszczenia robotników do pakietów akcji oraz we wprowadzeniu tzw. korporacyjnej organizacji społecznej.

Drugim zwrot politycznym, w ślad za tym zaś i doktrynalnym, obserwujemy współcześnie. Watykan, wobec podziału świata na trzy strefy polityczne, tj. na świat kapitalistyczny, socjalistyczny i tzw. trzeci świat, uznał za konieczne poszukiwanie płaszczyzny współdziałania z każdą formacją społeczną i polityczną, warunków swobodnej koegzystencji z każdym państwem jako przesłanki gwarantującej swobodne realizowanie swej misji religijnej. Uznał także za konieczne wyjście naprzeciw postulatowi klas pracujących jako przesłanki nie tyle nawet utrwalenia, co wręcz utrzymania lub odzyskania w nich swoich wpływów.

Stąd też zasadnicza różnica między wspomnianym zwrotem pierwszym a obecnie się dokonującym polega na tym, że podczas gdy na przełomie XIX i XX wieku Watykan w konflikcie społecznym określił się wyraźnie po stronie burżuazji i po stronie ustroju kapitalistycznego, to współcześnie przechodzi coraz wyraźniej na pozycję neutralną, co nie znaczy, że pozostaje obojętny wobec szczegółowych problemów społecznych, a także, iż programowo manifestuje nieobecność w konfliktach społecznych i politycznych. Przeciwnie, korzystając z deklarowanej postawy neutralnej, często usiłuje jak gdyby dopełnić tam, gdzie postaw mediatora, rozjemcy, po trosze nawet i sędziego.

Doktrynalnym wyrazem dokonywanego się przewrótów społeczno-teologicznej myśli Ko-

Tadeusz Leśniak

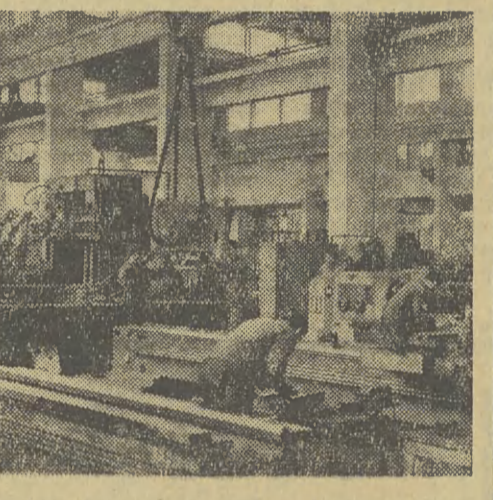
BLIŻEJ ZIEMI

PRZEZ DŁUŻSZY CZAS tendencje do łączenia wysiłków, specjalizowania się w z góry określonych działach produkcji, rozszerzania międzynarodowej kooperacji, które mają bynajmniej nie koniunkturalny, ale trwały charakter — były u nas lekceważone. Lecz w miarę wzrostu naszego potencjału przemysłowego, w obliczu zwiększonych potrzeb eksportowych, idea międzynarodowego podziału pracy — realizowana nie tylko na szczeblu rządowym, ale i zjednoczonym lub zakładowym — stawała się coraz popularniejsza. Wymowny jest fakt, że to właśnie Polska była promotorem tej idei w łonie państw członkowskich RWPG.

Oczywiście, podziału pracy na skalę międzynarodową nie dokonuje się z dnia na dzień. Niemniej jednak, już pierwsze osiągnięte w tej mierze rezultaty są bardzo zachęcające. Klasykiem tego przykładem może być kwestia rozwoju produkcji ciekawych. Jeśli bowiem w poprzednim pięcioleciu podwarszawski Ursus wyprodukował ich nieco ponad 71 tys., to w obecnym wytworzył z góry 179 tysięcy, a na lata 1971—75 zakłada się produkcję w granicach 245 tys. sztuk! Są to wymierne efekty zawartej w 1962 roku polsko-czechosłowackiej umowy o współpracy, zakładającej w dziedzinie wspólnej produkcji całej rodziny ciekawych — odpowiedni, poparty rachunkiem ekonomicznym, podział pracy.

Traktory zrobiły dobry początek. Najświeższym przykładem dobrze pomyślanej specjalizacji w dziedzinie produkcji obrabiarek jest realizowana umowa między naszym przemysłem a NRD-owskim. Tu Polska wyspecjalizuje się w produkcji ciężkich obrabiarek do zestawów kołowych, w której to dziedzinie mamy spore doświadczenia i tradycje, zaś towarzysze z Odrzy zapewnią nam dostawy tzw. obrabiarek rewolwerowych, służących do wyrobu różnego typu elementów metalowych.

U podstaw naszej polityki handlowej leży chęć do rozwijania kontaktów ze wszystkimi krajami świata. Niedawno podpisano interesujące porozumienie między naszymi zakładami „Rafamet” w Kuźni Raciborskiej a angielskim koncernem „Craven”. Obaj kontrahenci wytwarzają łącznie niektóre typy obrabiarek i także wspólnie, pod firmą



Andrzej SPOTKANIA Woźniak z TECHNIKA

Podział pracy

„Rafamet-Craven”, eksportować je na rynki krajów trzecich. Co więcej, porozumienie przewiduje także zapoczątkowanie wspólnych prac konstrukcyjnych, związanych z przygotowaniem do produkcji nowych typów maszyn. Miałem okazję być świadkiem podobnego porozumienia, zawartego w Krakowie pomiędzy Zjednoczonym Przemysłem Azotowym a szwajcarską (centon) w światku chemicznym) firmą Imhausen International Company z Zurichu. Umowa ta dotyczy połączenia wysiłków badawczych i konstrukcyjnych nad opracowaniem technologii i podjęciem produkcji bezwodnika kwasu maleinowego, półproduktu służącego do wytwarzania żywic lakierowych, tworzyw sztucznych i środków pomocniczych. W dalszej perspektywie krakowskie ZPA i firma Imhausen będą wspólnie dostawcami licencji i projektów instalacji bezwodnika, a zyski dewizowe z tego tytułu dzielone będą po połowie.

ZAWÓD bez dyplomu

W publikowanym niedawno na łamach „Gazety” artykule sekretarz KW Józef Treła stwierdził m. in., że mimo wielu form masowego szkolenia rolniczego, przynajmniej połowa rolników naszego regionu nie korzysta z żadnych form oświaty rolniczej. Są to dziś już tylko tak zwani rolnicy. Rolnictwo bowiem jest złożonym zawodem, którego trzeba się pilnie i na bieżąco uczyć! Naukowcy z Komitetu Ekonomiki Rolnictwa PAN stwierdzili ostatnio publicznie (tamy „Życia Gospodarczego” nr 19): „Dopływu niekwalifikowanej siły roboczej do rolnictwa może być tolerowany albo w ustroju skrajnie konserwatywnej gospodarki chłopskiej, gdy powtarzanie techniki produkcyjnej ojców jest



traktowane jako wystarczający stopień umiejętności zawodowej, albo w ustroju kapitalistycznej gospodarki — najemnej, gdy ogólnoludzka sytuacja robotnika jest poza zainteresowaniami pracodawcy, a groźba bezrobocia pełni rolę skutecznego bodźca do wysiłku robotnika”. Wnioski dość jasne. Stwierdzenia powyższe wiodą do konkretnego postulatów: nie stać nas już dziś na to, aby nowe gospodarstwa rolne przejmowane były przez młodych, ale pozabawionych kwalifikacji, ludzi. Na ogół bowiem nie zdarza się, aby wydział przemysłu i handlu PRN wydał zezwolenie na prowadzenie warsztatu szewskiego, kufni czy stolarni, jeśli potencjalny rzemieślnik nie wykaże się u- prawnieniami. Rolnik wciąż jeszcze sięga po skomplikowany warsztat gospodarczy na dziedzińcu tylko urwanieniami.

Przyjęte założenie zawodowego kształcenia całej grupy młodszych wchodzącej do rolnictwa — wolała naukowcy z V Wydziału PAN. W tej chwili nawet tego uczynić nie można, bowiem szkolenie zawodowe wzięcia się z wprowadzeniem 8-letki. Zakłada się więc, iż lata 1970—1980 są decydującym o systemie powszechnego nauczania rolniczego. Tymczasem, w tej, bieżą-

Maria Szelingowska

Szklana kobieta

Wchodził się do półkolistej małej sali. Odczuła i wrażenia podobne jak w teatrze. Zaciągnięte kotary, wygaszone światła, wygodne krzesła — siedział: przed sobą na wysokim podium, z ruchomą tarczą stoł kobietą i kręcił się w monotonnych, powolnych obrótach. Przeczołysta, z kolorowym wnętrzem, cała z plastyku i drucików. Fenomen, szklana krowa. Był i szklany Muzeum Higieny, który zrobił furorę na całym świecie. W ciemności, na podświetlonej

NRD

li ziemskiej. Dla mnie było przede wszystkim pierwszym w życiu muzeum bez śladów starości, skarbów, pomników przeszłości — i jeśli eksponującym już jakiś kunszt, to głównie kunszt techniki, mechaniki, aparatury. Momentami czułam się w nim niby w wesołym miasteczku pełnym niespodzianek, atrakcji, odgadywanek i zabawy oczywiście pouczającej, lekcyjnej, zakończonej zawsze jakimś materiałem dydaktycznym. Wszędzie masa guziczków, kontaktów, dzwigni, ruchomych plansz, wyskakujących odpowiedzi. Naciśkam jeden z guziczków, patrzę i na całą resztę życia zapamiętuję, że ulubione sardyńki siedzą w moim żołądku do 12 godzin, podczas gdy udko pieczonog kruczaka będą porównania króćcej zaprawiają co swoją obecnością. Spoglądam przez powiększający okular w głębie tajemniczego aparatu: półmisek kusi soczystymi plasterkami szynki — bez wrażeń. Obok aparat uczenie i

dokładnie pokazuje, co w takich razach zanotuje się w mojej jamie ustnej, ośrodkach smakowych i przeliku. Inne urządzenie demonstruje pracę narządu słuchu i w ogóle pracę jego reagowania na bodźce.

Rzecz i pomysłem imponującym nad wszystko okazał się jednak gabinet... do uwświadamiania nieletnich. Prostota, powaga, naukowe rzetelność, dokładność w obrazowaniu stadiów powstawania i rozwoju życia ludzkiego, szczegółowa anatomia narządów rozrodczych. Każdy dreszczący może tu przyprowadzić swego nieuświadomionego potomka i po kwadransie odebrać go doszczętnie wyzbitego z powiatkiem o bocznie. Problem z głowy nauczycieli i rodziców!

Czym jest właściwie Muzeum Higieny? Historycznie rzecz biorąc osobiłwa ta placówka sięga swymi początkami roku 1911, kiedy to w Dreźnie zorganizowano I Międzynarodo-

wą Wystawę Higieny, którą, jak zanotowały kroniki, odwiedziło 5 mln osób. Ówczesny Zarząd Przyjaciół Higieny postanowił ufundować obiekt, w którym na stałe pomieszczono by wspomnianą ekspozycję. Projekt ZPH doczekał się realizacji w 1929 roku. Oryginalne muzeum zdobyło również sławę dzięki swym warsztatom wytwarzającym produkującym rzeczywiście wspaniałe, naukowe pomoce anatomiczne. Ich koroną stało się zaś wielkie dzieło stworzenia... szklanej kobiety. W okresie panowania hitlerizmu muzeum zmieniono w placówkę służącą badaniom umacniającej teorie rasistowskie. Po wojnie wróciło ono do swych pierwotnych założeń programowych, rozwijając je na szeroką skalę. Dziś jest to w pełnym tego słowa znaczenia, Instytut propagandy higieny, profilaktyki i pozostaje nadal wytwórnia pomocy naukowo-dydaktycznych. Akcja propagandowa instytutu ma łącznie masowy zasięg.



MEDYCINA

W medycynie różnica wśród wielu chorób i schorzeń także i podział na: poważne — oraz lekkie, nie zagrażające życiu pacjenta. Oczywiście, można w ten sposób jedynie teoretyzować, albowiem — jak dowodzi praktyka lekarska — nawet najbardziej bliska dolegliwość potrafi niekontrolowanie, a więc i nie leżąc! spowodować rozwój choroby, następuje jej stan chroniczny — a w rezultacie tego — poważne z m n i e s z e n i e odporności organizmu.

MEDYCINA

Statystyki lekarskie notują w wielu krajach większą śmiertelność w wyniku powikłań na tle bronchitow-nych, aniżeli np. w przypadkach gruźlicy. A nawet, jeśli bronchit (chroniczny) nie zagraża bezpośrednio życiu, to przyczynia się do przed- c z e s z e j niezdolności do pracy. Medycyna zna cały szereg przyczyn towarzyszących rozwojowi bronchitów, jak m. in. palenie papierosów, zanie- czyszczone powietrze centrów przemy-

UWAGA: BRONCHIT!

słowych, czy tzw. zimno-wilgotny klimat. Do krajów typowo „bronchitow-nych” należy Wielka Brytania — której jedna trzecia mieszkańców co najmniej od 50 lat cierpi na chroniczne bronchity. Objawy zwykłego bronchitów (już w formie nieco rozwiniętej) charakteryzują się chrypka, a w miarę postępu choroby — stałe potwarzające się śluzami kaszlu, by wreszcie dojść do ciężkiego, chronicznego stanu —

który może być już groźny dla życia, zwłaszcza u ludzi starszych. Na łone, gwałtowne ataki kaszlu występujące z coraz większą częstotliwością — zatrzymują zużyte powietrze „oddechowe” w płucach. Na skutek tego — pacjent nie może już swobodnie wykonywać funkcji wdychających — co powoduje niedobór tlenu we krwi i zatem. Do krajów typowo „bronchitow-nych” należy Wielka Brytania — której jedna trzecia mieszkańców co najmniej od 50 lat cierpi na chroniczne bronchity. Następnie zgon.

Kraków wzbogaci się o nowe muzeum. Będzie to placówka poświęcona dziełom polskiego drukarstwa na tle ogólnowiatowym. Nie trzeba uzasadniać, dlaczego zaszczyt ten przypadnie Krakowowi. To bowiem miasto stało się kolebką polskiego drukarstwa. Już w drugiej połowie XV wieku działali tu pierwsze warsztaty drukarskie. Istnieją pewne, jeszcze nie potwierdzone całkowicie przez naukę dane, że Kraków był drugim po Moguncji miastem na świecie, do którego wprowadzono sztukę drukarską. Z tą galezią rzemiosła związane są tak powszechnie znane nazwiska jak Jana Hallera, Hochfedera, Floriana Ungiera, Hieronima Wietora, Szaferbergów i innych, a chociaż wielu z nich nie było Polakami, związali się oni ścisłymi

Ignacy Wit

PLAGIATORZY

PLASTYKA

Od pewnego czasu stało się modne na całym świecie — a zatem i u nas — mówienie o fałszerzach i plagiatorach w sztuce. To zabawne zresztą, że nasza prasa, prasa kraju, w którym zagadnienie wielkiego rynku dzieł sztuki, a tym samym niepowstrzymanej spekulacji, nie istnieje — pisze o tym wziętym serio i często. Ostatnio czytaliśmy, że jeden pan w Londynie posiada w sejfie obraz, który jest „prawdziwą Giocondą”. Pan z Londynu nie dopuszcza do siebie myśli, że świat, zakochał się w pani z Luwru, i jest w końcu obojętny, czy to Gioconda, czy Kowalska. W jej imieniu nie zakochał się nikt, to tylko ukochny obraz nazwano Giocondą, i jeżeli nawet to nie jest signora Gioconda, to nią została na zawsze w naszych sercach i umysłach.

W ogóle z obrazami, z ich autorstwem bywają często rzeczy dziwne. Ja np. lubię obrazy, o których od razu mogę powiedzieć „to ten lub ten malarz”, nie że względu na schemat, jakim operuje, lecz dlatego, że z obrazu emanuje to jedyne, niepowtarzalne, a będące sumą ludzkiej indywidualności artysty. Dlatego dość zabawna jest dla mnie cała awantura o rzeźbionego El Greco z Kosowa. Z fotografii i z niektórych szczegółów sądząc, mógłby to być hiszpański mistrz, ale równocześnie z tej samej fotografii i z innych szczegółów wynika, że to nie El Greco jest autorem, ale jakiś fabrykant masowych obrazów z owej epoki. Obrazów, które zresztą również El Greco robił na sprzedaż, licząc się z gustami swej klienteli.

Tytuł dzisiejszego felietonu brzmi plagiatorzy. A dotychczas ani słowa o nich. Może w rozważaniach o El Greco skierowałem nieco myśl w tę stronę. W stronę warsztatów posługujących się ustalonym schematem. Schematem, w który wkracza wielki artysta i rozbija go od wewnątrz swoimi własnymi pasjami, swoją własną wziętą. Wydaje mi się, że nie ma plagiatu tam, gdzie bierze się od kogoś innego treść, formę, nawet identyczność całego zamysłu i przeprowadzenia obrazu, ale nadaje się mu znaczenia w ludzkim, psychicznym sensie — inne. Dla wziętych tego, że ktoś kłamał coś ukradł, jest to oczywiście argument nijaki. Dla nich Rubens kradł od Tycjana, Michał Anioł od starożytnych, Manet od Velazqueza. Tysiące drobnych złodziejek podkradających sobie tematy. Ale ja znam to uczucie, to właśnie, co tak koci, gdy widzi się czyjś odziany w obraz — namalował go samemu po swojemu. Niby tak samo, ale powiedz coś całkiem innego. Ze to jest możliwe, świadczą tysiące Madonn takim samym gestem trzymających dzieciętko, tak samo ustawionych w tle. To samo istnieje w literaturze. Zapytajmy, ilu pisarzy od czasów Sofoklesa wraca do postaci Antygony i kradnąc starożytnemu pisarzowi tragiczną historię jej życia, mówi zawsze o czymś nowym?



...w Krakowie pracuje kom-

Stanisław Peters

POMNIK

- drukarstwu



wieźami z nową odczyną (Ungler np. zastąpił szablone ozdoby renesansowe w postaci liści akantu — czy wazonów w szczytnym kwiatami w ramkach tytułowych — motywami na wskroś polskimi: polnych kwiatów). Już w roku 1513 pojawia się pierwsza książka w języku polskim — modlitewnik „Raj duszny” i odąd liczba polskich druków szybko wzrasta. Ungler drukował w swych oficynach dzieła matematyczne, geograficzne-przyrodnicze, muzyczne, filozoficzne i in.

Muzeum drukarstwa ma jednak przedstawiać dzieło drukarstwa polskiego w ogóle. Jest to więc przedsięwzięcie olbrzymie, wymagające wielkiego nakładu energii i pieniędzy. Rodzi się pytanie, jakie cele mają przyciągać tej nowej placówce? Powinna służyć jak najszerzszym rzeszom społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży — pokazywać w sposób przystępny i przystępny sposoby drukowania dawniej i dzisiaj oraz różne techniki drukarskie. Pogłębienie takiej placówki będzie wynikiem nie tylko nagromadzonej w niej ekspozycji, konieczne będą ilustracje zbliżające widzieli obraz wnętrza dawnych oficyn. Uzupełnieniem tego powinna być projekcja odpowiedniego filmu, podobna do tej, jaką pokazuje się w podziemiach kopalni wielickiej.

Ważnym zadaniem placówki będzie demonstracja różnych rodzajów czołonek, ozdobińców, inicjałów czy ilustracji drzeworytniczych — oczywiście, nie w oryginalne (bo jest rzeczą



Kilkadziesiąt, może nawet sto narodów walczyło na polach bitew drugiej wojny światowej.

W Rosji napisano o wojnie tysiące książek, w czym nie ma niczego dziwnego, skoro zważyć, że walczyli

Tadeusz Kwiatkowski

Filmy tygodnia

Nie waham się nazwać „NOCY” Antonioniego dziełem wielkim. Oglądając na ekranach kinowych dziesiątki filmów coraz bardziej uderza nas fakt, że poziom artystyczny stale podnosi się i nie wystarczają już filmy, których celem jest zaspokojenie u widza głodu sensacji, czy zwykłej rozrywki. Film z roku na rok dojrzewa, ma ambicję stać się dziełem sztuki i współzawodniczy z innymi dziedzinami artystycznymi. Ale jeszcze nader rzadko ob-

KRAKÓW MUZYCZNY

ŚRODOWISKO

pozytor i teoretyk muzyki, Bogusław Schäffer. Ma na swoim koncie szereg szkoleń, nowoczesnych kompozycji muzycznych, które są praktyczną wykładnią jego poglądów teoretycznych. Schäffer prowadzi zresztą bardzo interesującą politykę upowszechniania swych poglądów muzycznych; po prostu pisze na ten temat książki. ...w Krakowie pracuje Adam Walaciński, kompozytor o niezwykle bogatym dorobku. ...Kraków dysponuje jedną z najlepszych filharmonii polskich, że świetną orkiestrą i chórem, którego dyrygent — Laprus, prawdziwy fanatyk muzyki wokalnej — zdobywa zasłużoną sławę w kraju i zagranicą. ...Kraków ma również swą orkiestrę oraz Chór Polskiego Radia i Telewizji, kierowane od wielu lat przez Jerzego Gerta — a cenione zwłaszcza dla swych świetnych nagrań radiowych. Nie mówię o naszym kra-

tam, praktycznie rzecz biorąc, cały naród, i że wojna ta pozostawiła niezatarty ślad w psychice tych wszystkich przedstawicieli kilku aż pokoleń, którzy ją przeżyli. Od ponad czterdziestu lat wychodzi w Moskwie i Leningradzie piękna seria poetycka, jakiej nie ma równa na świecie, seria którą za wdzięczamy niedzielskiej inicjatywie Maksyma Gorkiego — „Biblioteka Poety”. W serii tej wyszły setki tomów, ale nie znam grubszego, pojemniejszego niż antologia „Poeci radzieccy, którzy polegali na Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej”.

Witold Dąbrowski

LATA 40-TE...

Antologia, o której mowa, zawiera wiersze czterdziestu ośmiu poległych poetów. Co drugi pisarz radziecki z pokolenia tamtych lat poległ bądź jako żołnierz czy oficer bądź jako korespondent wojenny prasy. Wyginęła, zwłaszcza w pierwszym okresie wojny, większość młodzieży literackiej, w tym tak zdolni i wybitni, mimo młodego wieku, pisarze, jak Wsiewołod Bagricki, syn wielkiego poety Edwarda Bagrickiego, Majorow, Kulczycki, Kogan. „Czterdzieste lata, ciężkie lata, tu proch, tu ołów, tu zagłada, tu front, tu kula gęsto-lata... Wojna po Rosji we krwi brodzi, a myśmy młodzi, tacy młodzi!” — napisał potem jeden z tych, którzy przeżyli, żołnierz drugiej wojny, czterdziestoletniemu dziś Dawid Samojłow, jeden z najwybitniejszych rosyjskich

poetów współczesnych, i — mówiąc nawiasem — zapewne najlepszy dziś, po śmierci Borysa Leonidowicza Pasternaka i Anny Andriejewny Achmatowej, rosyjski tłumacz polskiej poezji: Tuwima, Jasińskiego, Gałczyńskiego, Jastruna, Ważyka, Broniewskiego (zwrotek z jego wiersza zacytowałem w przedkładzie Wiktora Woroszyłskiego). Wielu, bardzo wielu zginęło, niektorzy — Samojłow, jako się rzekło, Okudźawa, Siucki, Winokurow, Aleksander Galicz, Eukonin, Mieżirów, Lewitański, Gudzenko — przeżyli, by zaświadczyć. Kiedy pod ko-

niec lat pięćdziesiątych przestaly obowiązywać surowe kryteria okresu poprzedniego, w literaturze radzieckiej zabrało głos to pokolenie właśnie, które wojnę przeżywało najintensywniej, ponieważ wstępowało w nią mając lat zaledwie kilkanaście. Własne wstępy pojawiły się wstrząsająca proza Bułata Okudźawy — „Jeszcze pozostaje”, piosenki tegoż autora, powieść Jurija Bondariewa „Bataliony proszą o ogień”, wiersze czterdziestoletniego dziś Eugeniusza Winokurowa, opowiadania Aleksandra Sołżenicyna „Co się wydarzyło na dworcu w Kreczotowce”, opowiadania „Nowy” i „Wydarzenia na kurhanie Mamaja” Wiktora Niekrasowa, autora znanego, bo mającej jedenaście już wydań w Polsce, powieści „W okopach Stalingradu”. Radzieccy, a przede wszystkim ro-

urodził się w 1898 r. w Krakowie). Nie zanotował jednak większych sukcesów i jego film „300 SPARTAN” nie należy do wybitniejszych osiągnięć w dziedzinie gigantów filmowych. To, oczywiście, historia zacierpnięta z dzieł Grecji, przygotowana jak na ten rodzaj filmu niemal komiksowo — bardzo starannie i ze znacznym wysiłkiem, zwłaszcza w sekwencjach bohaterów walczących z tytułowymi Grekami z nawałą wojsk perskich. Sceny batalistyczne są najlepsze i godne nawet uznania — niestety całość wypadła jak zwykle przy takich przedsięwzięciach dosyć banalnie, raz widziałem mielzami psychologicznymi i niemal groteskowymi dialogami.

syjscy pisarze reagowali na wydarzenia wojenne od razu. Jeszcze w latach wojny powstała m. in. „Szo-sa uolokolamska” Aleksandra Beka, najlepsza spośród tych książek radzieckich, które pisane były na gorąco, a jeśli nawet nie najlepsza, to w każdym razie idąca w parze ze znaną powieścią kijowskiego architekta, oficera saperów w Stalingradzie, Wiktora Niekrasowa, jednego z najznakomitszych pisarzy rosyjskich średniego pokolenia.

Być może, iż książki powstające podówczas w klimacie, by tak rzec, frontowym, w atmosferze walki, w nastroju bitewnym, nabyły były uzaledwień od ówczesnych warunków życia i ówczesnych perspektyw politycznych, być może, książki te w większości swojej nie osiągały owego pułapu, który stanowi zarazem dolną granicę literatury naprawdę dobrej. Niemniej w dwudziestowiecznej prozie niewiele jest postaci tak pięknych, jak Mado u Erenburga, jak Baurdzan Momyz-Uly u Beka, jak ów inżynier od saperów, który usabia Wiktora Niekrasowa w „W okopach Stalingradu”.

W połowie lat sześćdziesiątych nadeszła nowa fala książek rosyjskich traktujących o wojnie. „Czerwone 1941” Jurija Baklanowa, „Nikt z umarłych nie odczuwa bólu” Wasylja Bykowa, „Biały okręt” Maszkina — wszystko to są książki ukazujące wojnę w nowy po trosze sposób. Trylogia Konstantego Simonowa „Towarzysze broni”, „Żywi i martwi”, „Nikt się nie rodzi żołnierzem” to również jedne z tych książek, które pokazują wojnę minioną prawdziwie i bez szczególnych upiększeń. Tak się szczęśliwie składa, że tłumaczmy u nas w Polsce prawie wszystko z literatury radzieckiej, co tłumaczenia jest godne. Sądzę, że warto książki te czytać.



to właśnie przez łatwo

wypadali zaraz na wstępie podkreślić, że to — co demonstrujemy nam ze sceny Starożytności im. Heleny Modrzyńskiej spółka autorstwa reżyserki pod kierunkiem Zygmunta Hübnera — jest programem publicystycznym. Ale tak właśnie nazywali już spektakl jego twórcy na afiszu teatralnym i w wydrukowanym, zamiast normalnego programu „Afiszu Teatralnym” (z dużych liter, żeby nie mylił obu znaczeń). Wobec tego — trzeba przejść od cudzych stwierdzeń — do własnych refleksji na temat dość napuszonego w tytule widowiska „Czwartego jeźdźcy Apokalipsy”. Ta nazwa, jak zapewne wszyscy jako tako wykształceni ludzie wiedzą, pochodzi z trawestacji tytułu jednej z ksiąg Nowego Testamentu. Lecz nie chodzi tu wcale o jego dosłowność. Przyjęty i modny obyczaj teatralny nakazuje dopatrywać się w tytułowym sformułowaniu: przenośni, podpartej aluzjami. Przy czym aluzje dotyczą zgoła niezabawnych skojarzeń tekstu Jana Ewangelisty z rzeczywistością — od połowy lat trzydziestych naszego wieku do chwili obecnej. Ścisłej — dotyczą dwóch wojen imperialistycznych: hitlerowskiej Rzeszy przeciw koalicji antyfaszystowskiej (choć to niebył precyzyjna nazwa dla wszystkich uczestników sprzymierzenia w walce z militarystami niemieckimi) oraz wojny prowadzonej przez największą potęgę Zachodu, Stany Zjednoczone, po jednej stronie — i mały kraj azjatycki, Wietnam, broniący swojej wolności — po drugiej stronie. Już z tych, bardzo ogólnych zarysów i porównań — wynika zarówno ambitny, jak i niezadowolony do ujęcia w scenicznym obrazie — zanęty konstrukcji widowiska teatralnego. Rzecz prosta, miał to być spektakl typu niefabularnego, bez podparcia całości sceniczną akcją w rozumieniu tego, co przywykliśmy określać mianem utworu dramatycznego. Ow „program publicystyczny” sterował natychmiast w stronę coraz bardziej zdobywającego sobie miejsce na naszych scenach — Teatru Faktu. Wite spleciał dramatyczne uwarunkowanie nie zawężoną akcją i osoby wpływające na jej bieg — ale w y m o w a faktów, konfrontacje autentycz-

nych wypowiedzi, politycznych oświadczeń, ogłoszeń reklamowych, notatek z prasy, fragmentów publicystyki i poezji, piosenek-ballad oraz piosenek-szlagierów tanecznych, a wreszcie filmu i tańm magnetofonowych. Aktorzy biorący udział w spektaklu oddawali kolejno wszystkie role główne oraz epizodyczne — działając na zasadzie starogreckiego, ale współczesnego chóru: komentatora wydarzeń i — siły inspirowanej dramatyczne nastroje. Kryje się w tym coś z techniki rapodycznej: celebrowania słów, a jednocześnie wszystko ociera się o patos typowego montażu „pod okazję” — ze słuchaczami intencjami amatorскими; tyle, że bez jej naturalności i wdzięku — co pozwala strawić amatorskie widowisko.

Jerzy Bober

Publicystyka bez teatru

Autorzy i realizatorzy „Czwartego jeźdźcy Apokalipsy” istotnie postawili sobie ambitne zadanie publicystyczne ukazania wojny, postuszeństwa wobec rozkazów i niejako rozdwójnia postaw ludzkich w obliczu poczucia obowiązku — oraz sumienia. Wnieśli też do scenariusza (co prawda, plakatowo przestawione) polemiki ideowe — przyjmując jak najbardziej szorstko stanowisko światopoglądowe — marksistowskie, humanistyczne. Ale równocześnie tej zabobnej szorstkości punktu wyjścia ideowego — nie przekazali siły wyrazu, ponad ogólnie wyświechtaną formę „akademicką”. Tym samym w zakroju widowiska spłyćli sceniczną argumentację — sprrowadzili wymowę całości do nie najszcześliwszych form schematu tzw. prasówek. Lub głośnego lektorium, przypominającego epokę drugiej wojny.

Czy istniała możliwość uratowania samej koncepcji scenariuszowej przez inne ustawienie aktorsko-inscenizacyjne „Czwartego jeźdźcy Apokalipsy”? Chyba tak. Tu narzuca się z miejsca porównanie z klasyczną już metodą Brechta i zgrupowanych wokół niego dramaturgów oraz kompozytorów. Nie znaczy to, że realizatorzy krakowskiego widowiska nie szukali podobnych rozwiązań, przynajmniej we fragmentach swego przedstawienia. Oszczerem, próbował zastosować coś w rodzaju kalejdoskopu filmowego, dramatycznych sytuacji z inscenizowaną piosenką, ba — sięgnął nawet po prozaiczne chwyt reklamowe rewii mód, czy pełne scenki dialogi z procesu norymberskiego i scenki rodzajowe (np. Amerykanie podczas II wojny światowej oraz ci sami Amerykanie

Teatr

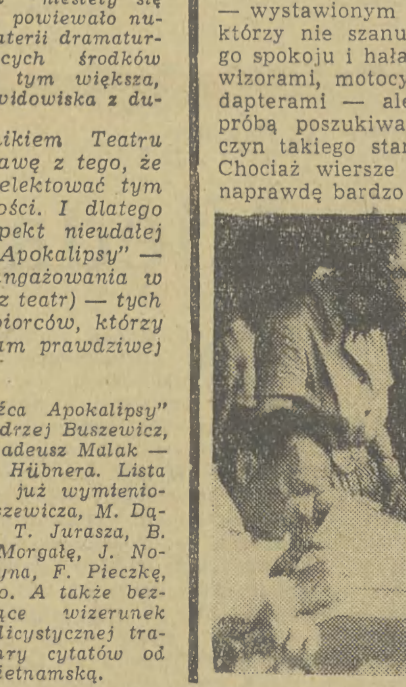
Publicystyka bez teatru

na froncie wietnameckim). Niestety, nawet te najeńszcze partie spektaklu — nie utrzymały równej linii całości dramatycznej. Po prostu zabrakło w owym „programie publicystycznym” na scenie — prawdziwego technika teatru. Pozostała publicystyka: lepsza lub gorsza, słusze tezy — pomysł na dobry teatr polityczny, który nie wyszł z sfery interesującej... pomysłów.

Co z tego, że deklamowano pięknie i ustraszające strofy poetyckie Federico Garcia Lorki, Paula Eluarda, Tadeusza Różewicza, czy Rafała Albertiego? Monotonne, choć z ambicjami aktorskim, czytanie tekstów — zdominowało spektakl. Co z tego jeszcze, że Romana Prochnicka śpiewała na przemian ze Stanisławem Gronkowskim charakterystyczne piosenki dawne i współczesne — gdy utonęły one w akademickim skandowaniu historycznych i aktualnych publikacji gaze-

towych? Co z tego, że cytowano oświadczenia Hitlera, Johnsona, Steinbecka, Guderiana i innych — wplatając pomiędzy wiersze tamtych wypowiedzi prorocze niemal głosy komunistów, czy po prostu ludzi przeczystawiających się naporem faszyzmu — gdy były to sprawy znane, ograne wielokrotnie w związku z sytuacją światowej polityki — przypomniane od okazji do okazji przez prasę, radio i telewizję? Powstał tedy pseudo-teatr dobrych chęci, pseudo-teatr trafnych założeń ideowych i bez owego — w rzeczywistości — dramatycznej. Opowieść historyczno-współczesna, rozdzielona na głosy, z kilkoma niezłymi ustawkami zapowiadającymi prawdziwą sceniczną, oryginalną wziętą. Na zapowiadających — nielety się skończyło. Z politycznej estrady powiewała się, gdyż nie dostosowano do materii dramatycznej świeżych, zaskakujących środków wyrazu artystycznego. Szkoła tym większa, że szło tu o ambitne wymiary widowiska z dużym ładunkiem ideologicznym! Osobiście jestem zwolennikiem Teatru Faktów, choć zdaję sobie sprawę z tego, że nie każdy umie i chce się deklamować tym gatunkiem scenicznego twórczości. I dlatego martwi mnie dodatkowy aspekt nieudanej premiery „Czwartego jeźdźcy Apokalipsy” — jako zmarowana szansa zaangażowania w kwestie wielkiej polityki (przez teatr) — tych wszystkich potencjalnych odbiorców, którzy będąc w teatrze nie zastali tam prawdziwej magii teatralnej...

Scenariusz „Czwartego jeźdźcy Apokalipsy” stworzyli i zrealizowali: Andrzej Buszewicz, Wojciech Krakowski oraz Tadeusz Malak — pod kierownictwem Zygmunta Hübnera. Lista wykonawców obejmuje, oprócz już wymienionych — J. Błyszczek, A. Buszewicz, M. Dąbrowski, J. Dwornicki, T. Jurasa, B. Łośka, E. Luberski, J. Mordak, J. Nowacki, J. Nowicki, W. Olszyna, F. Pieczka, J. Szykster i M. Stojkowskiego. A także bezimiennymi modelki — dopełniające uziernek Cziowieka-metafory w tej publicystycznej tragedii ludzkiej, ujętej w klamry cytatów od słów Ewangelisty po wojnę wietnamską.



ko interesuje go znakomicie

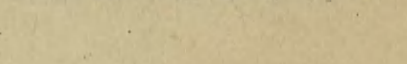
Olgierd Jędrzejczyk

„Zemsta szafy”

KSIĄŻKI

„Zemsta szafy” podzielenie opany warsztat, lona jest na 11 rozdziałów. Najlepsze są tu „Gry i zabawy ludu polskiego” oraz co się dzieje w naszym „Gamy na maszynę do pisania”. Tutaj uwaga najważniejsza: nie zgadzam się z krytyką strzyżenie korzenie tych „władziaków” narodowych. Cały tom „Zemsta szafy” jest nie tylko rachunkiem — wystawionym chamom, którzy nie szanują cudzego spokoju i hałasują telewizorami, motocyklami, a dapterami i — ale również próbą poszukiwania przyczyn takiego stanu rzeczy. Chociaż wiersze Kerna są naprawdę bardzo śmieszne.

Choć w uciechą prawdziwego kawałarza wydłuża linijkę wierszową, po to, by jak najmniej proporcjonalne wersety związać prostym, dźwięcznym rymem. Chwała więc poecie współczesnemu, który nie uląkł się codzienności i satyrycznie przyozdobił ją dźwiękiem żywego słowal



ko interesuje go znakomicie

„DEUTSCHER OSTDIENST” organ związku przesiedleńców zaatakował ostro w ostatnim swym wydaniu przebieg 18 kongresu FDP w Hanowerze stwierdzając, że wykazał on głęboki rozłam tej partii, którego nie potrafią zamazać apele Mendego i Mischnicka o jedność. Główny atak „Deutscher Ostdienst” skoncentrował się przeciwko „radykałnym liberalom” skupionym wokół Wolfganga Rubina, Wolfganga Schullera, Hildegard Hamm-Brücher i gości kongresu: Rudolfa Augustina, wydawcy „Spiegla” i Henri Nannena, redaktora naczelnego „Sternu”, którzy „dostojnie wyrzucili za burtę dotychczasowe niemieckie pozyccje prawne” i „nasmiegnęli się z pojęcia Heimatrecht”.

„Deutscher Ostdienst” zarzucał im, że chcieli uznać realia, to znaczy status quo, rokować z NRD na wszystkich szczeblach, zrezygnować z roszczeń do wyłącznej reprezentacji Niemiec i — o zgrozo — zrezygnować z „niemieckich terytoriów wschodnich”.

Również dyrektor senatu Berlina zachodniego Guenther Hardtkopf znalazł się pod ostrzałem „Deutscher Ostdienst” za przedstawioną na kongresie FDP analizę sytuacji i stwierdzenie, że Selbstbestimmungsrecht jest „mierzalną podstawą” do prawa żądania zjednoczenia Niemiec, a Heimatrecht „nieprzydatną bronią prawniczą” i zastrzeżenie, że rekompensacje polityki bońskiej są „kupną gruzów”. Zdaniem „Deutscher Ostdienst” właśnie owi radykalni liberalowie obracają w gruz wszystkie bońskie świętości.

„Deutscher Ostdienst” oburza się, że wezwanie delegata z Saary — Hilda, która na przykładzie przywrócenia Saary do Rzeszy proponowała walkę o przywrócenie terytoriów za Odrą i Nysą, nie znalazły wśród „radykałnych liberalów” postuchu.

HENRYK KOLLAT

ATAKI & majaki

DEUTSCHER OSTDIENST

NRF

O tym, że „Deutscher Ostdienst” slegają dalej świadczy inny artykuł zawarty w tym samym numerze, w którym ów organ przesiedleńców oburza się, że Polska przedstawia Mikolaja Kopernika jako wielkiego polskiego uczonego i odkrywcę.

Dla „Deutscher Ostdienst” Mikolaj Kopernik był nie tylko Prusakim, ale co więcej studiował w „pranieckiej metropolii w Krakowie”, działał w „niemieckim Toruniu”, na Warmii, która co prawda należała do korony polskiej, ale nie była polskim terytorium.

„Deutscher Ostdienst” ma nam za złe, że obchody kopernikowskie przelożyliśmy na rok 1953, chociaż wypadają w 1943 roku i oburza się na motywację, że „okres hitlerowskiej okupacji uniemożliwił godne uczczenie Kopernika we właściwym terminie”.

„Deutscher Ostdienst” oburza się również, że „Collegium Maius polskiego dziesiąt uniwersytetu krakowskiego” zorganizowało swego czasu wielką wystawę pt. „Kopernik i epoka renesansu”. I że stroimy się „w cudze piórka”, „falszując na okupowanej niemieckiej ojczyźnie” Kopernika i jego „niemieckiego ducha i niemiecką kulturę”.

ożęta sylwetka wyraźnie odróżnia się wśród innych kadłubów statków stojących przy nabrzeżu portu. Być może w innych portach były to powód do sensacji, ale tu, w Murmańsku, przyzwyczajeni są do tych olbrzymów.

Był czas, kiedy nazwa „Krasin” nie schodziła z ust, nie znikala miesiacami ze szpalt gazet całego świata. On jeden był wówczas w stanie uratować grupę rozbitków dryfujących na krze lodowej, odciętych od świata, przez wiele dni pozbawionych środków do życia.

23 maja 1928 roku o godzinie 10.25 baza kolejnej wyprawy polarnej na woskim okręcie wojennym „Citta di Milano”, zakotwiczoną w Zatoce Kings-Bay, otrzymała



„Krasin” — ostatni meldunek ze sterowca „Italia”. Gen. Nobile wraz z międzynarodową załogą zlozoną z naukowców powracali sterowcem z triumfalnego rejsu na Biegun Północny. O godzinie 11.35 nastąpiła katastrofa. W wyniku oblodzenia powłoki i sterów „Italia” zwała się na lód. Katastrofa nastąpiła tak nagle, że nie zdążyli nawet nadać depezy o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Część załogi znalazła się na krze lodowej, pozostali zdani na łaskę pedzającego dalej bez kontroli kadłuba mieli zginąć na zawsze.

Przez dwa tygodnie świat z niepokojem oczekiwał jakichkolwiek wiadomości o losach wyprawy. Bezskutecznie. Sygnały Nobilego, nadawane za pomocą przypadkiem uratowanej w katastrofie radiostacji, ginęły w eterze. Do-

ostatni meldunek ze sterowca „Italia”. Gen. Nobile wraz z międzynarodową załogą zlozoną z naukowców powracali sterowcem z triumfalnego rejsu na Biegun Północny. O godzinie 11.35 nastąpiła katastrofa. W wyniku oblodzenia powłoki i sterów „Italia” zwała się na lód. Katastrofa nastąpiła tak nagle, że nie zdążyli nawet nadać depezy o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Część załogi znalazła się na krze lodowej, pozostali zdani na łaskę pedzającego dalej bez kontroli kadłuba mieli zginąć na zawsze.

powrót Mazurkiewicza do Sienawy wywołał wręcz zbiegowisko. Przez tydzień ciagneli ludzie do tej ostatniej już pod lasem chaty, aby zasięgnąć języka. Potem zaś poszły w ruch języki, od czego niektórzy jeszcze bardziej zgłupieli. Wychodzi bowiem, że Ddek — przed 1960 r. raczej chłop mało politycznie aktywny — wrócił jako „partyjny”, skoro o tej Kanadzie opowiada akurat to samo, co mowia w radio i piszą w gazetach.

Wygląda na to — śmieje się Mazurkiewicz — że prawdę mówią tylko partyjni. W Kanadzie też mnie tak zaczął niedawno nazywać — „komunista” — jeśli mu coś nie w smak o Polsce powiedziałem. Ani sobie (wyobrażalem przed 7 laty, że będą mnie ludzie łączyć z partią).

Jechał do Kanady na emigrację, osiedlenie. Jak setki tysięcy Polaków przed nim, ale w jakiej innej sytuacji. W kraju pozostał niezłe prosperujący gospodarz pod Żarami, na miejscu czekał ojciec — robotnik kanadyjski od 40 lat, który pomoże mu urządzić się. Jechał z żoną i dwoma synami, ubrania i wykwiłpowany, aby najmniej wydać, a najwięcej uciąć cennych dolarów.

Po Gdyni — Montreal. Oszałamiały sklepy na St. Catherine, maciły głowę oceany światła oglądane z Mount Royal. Zaraz też poszedł do pracy, 75 centów za godzinę — 6 dolarów za dniówkę; w przeliczeniu na złote wychodziły astronomiczne setki. Praca nawet nietrudna: układał gotowe koszułki do pudeł. Przez dwa dni pudła sięgały sufitu. Przyszedł foreman czyli majster, zarzącał z jednego pudła i kopnął w misterna górę, szwargocząc coś i krzycząc w niezrozumiałym dla Mazurkiewicza języku. Rozleciały się koszułki po całym magazynie. Przyleciał ktoś, co mówił po polsku i wytłumaczył — pomieszkał biedak koszułki, bo nie wiedział, nie rozumiał od razu, że „pink” mają być osob-

no od „rose”, a te „white” — czyli białe, też pilnować się miały swojej odrębności. Z trudem się opanował, aby nie zatkać majsterk. Wtedy bym ty koszułkami, on dawny żołnierz i Armii, który we wsi nikomu nie ustąpił, kto go zaczepił na honorze. Ale przypomniał sobie o żonie, chłopakach i sżumlił wściekłość. Potem poznał życie, ceny i placę, zorientował się, że dostaje akurat połowę tego, co za lejszą pracę zarabiała tutejsi. Poszedł za znajomym jako tłumaczem do fabrykanta o podwyżkę. No! — usłyszał w odpowiedzi — nie zna języka, nie wart podwyżki.

W budownictwie nie pytali o język. Dał mu kubeł z farbą i kazali malować tyłki. Zarabiało się lepiej, ale praca „sezonowa”. Zwalniano go zawsze na tydzień przed upływem terminu, w którym mógł nabyć prawo do jakiegoś takiego ubezpieczenia i zasiłku na wypadek bezrobocia.

Któregoś dnia spostrzegł, że kapitalik uciulanym w pierwszych latach, miał rosnąć zaczął mu topnieć. Mieszkanie kosztowało, chłopcy poszli do szkoły, do gospodarstwa trzeba było ciągle coś dokupić, wydarły się ubrania z Polski, żona narzeka, że drożyzna, a on sam nie nastarcza na wszystko. Obliczył, czy mu starczy na powrót (1400 dolarów) i — pożegnał się z Kanadą.

Wrócił na swoje 5 ha, które utrzymała mu matka. Przez zime dorobił się 3 krów i paru świń, rozwija szerokie plany hodowli, już myśli o nowym mieszkaniu bo mu się naraz zrobiło ciasno w chatce, w której mieszkał przedtem przez 15 lat, o niebo przecież lepszej od tej glinianej spod Zbaraża, gdzie się urodził.

— Jestem u siebie — mówi wdychając szeroko zapach buźdzącej się wiosny.
— Żałuje Pan?
— Czy żałuje? Nie! Zna pan przysłowie: wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma?

Wielkiej Brytanii żyje około miliona imigrantów. Jest to w większości ludność kolorowa z Indii zachodnich, Indii, Pakistanu oraz z krajów afrykańskich. Przed przeszło dwoma laty weszła tu w życie ustawa o stosunkach rasowych, gwarantująca wszystkim równe prawa, niezależnie od narodowości i koloru skóry. Ostatnio natomiast opublikowany został raport przygotowany przez PEP (Political and Economic Planning), który wskazuje na istnienie w Wielkiej Brytanii praktyki nielegalnych z punktu widzenia wspomnianej antyrasistowskiej ustawy.

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Andrzej Nowaliński

Obywatele

II klasy



W Wielkiej Brytanii żyje około miliona imigrantów. Jest to w większości ludność kolorowa z Indii zachodnich, Indii, Pakistanu oraz z krajów afrykańskich. Przed przeszło dwoma laty weszła tu w życie ustawa o stosunkach rasowych, gwarantująca wszystkim równe prawa, niezależnie od narodowości i koloru skóry. Ostatnio natomiast opublikowany został raport przygotowany przez PEP (Political and Economic Planning), który wskazuje na istnienie w Wielkiej Brytanii praktyki nielegalnych z punktu widzenia wspomnianej antyrasistowskiej ustawy.

ANGLIA

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

V. Hawliczek

Niedaleko Koszyc...

Pomimo to jednak rozbudowa najnowocześniejszego czeskosłowackiego kombinatu hutniczego nie została jeszcze zakończona. Codziennie dziesiątki najrozmaitszych firm czeskosłowackich i zagranicznych wytwarzają tam produkt wartości okraglo czterech milionów koron. W tym tempie budowa ciągnąć się będzie jeszcze cały rok, a potem w tempie nieco wolniejszym jeszcze cztery lata.

CSRS

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków



CAPELLONI

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków

Wielki Weteran północnych szlaków



Wielki Weteran północnych szlaków

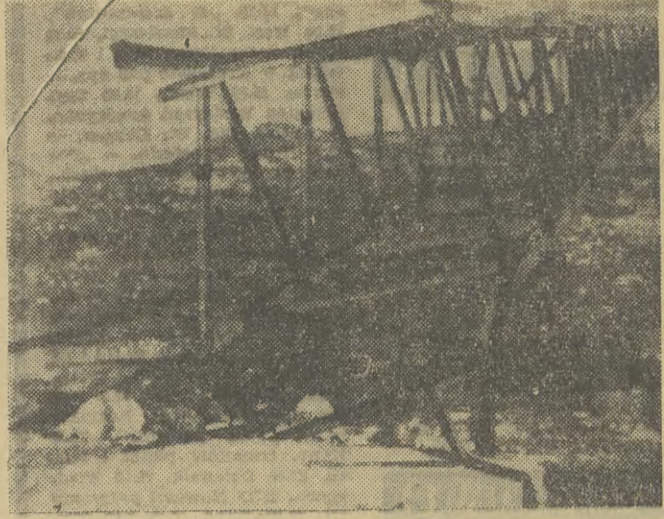
Jerzy Sokolowski

Podziemna technika przeciw okupantom

„Jadący z dużą szybkością osobowy samochód skręcił nagle i stanął w poprzek szosy. Pędząca za nim duża cysterna usiłowała go wyminąć, ale kierowca nie mógł już opóźnić maszyn i wóz z hu-

kiem uderzył w narożnik wlatu- do w jednej chwili cała szosa stanęła w ogniu plonącej benzyny. Jadące w kolumnie wozy upadły jeden na drugi. Oszałeli z przerażenia żołnierze z okrzykami: „Ban-

diten, Banditen” — wyskakowali z rozbitych samochodów szukając schronienia w polu. Wtedy zagraly nasze automaty...”
Opisane wydarzenie stanowi fragment relacji jednego z uczestników udanej akcji Gwardii Ludowej przeciwko transportowi wojsk hitlerowskich podążających na front wschodni. Bezpośrednią przyczyną opadów, w jakich znalazła się kolumna samochodowa wojsk hitlerowskich, były rozspane na szosie, nieporozumienie kolce przeciwpożarowe wyprodukowane przez grupę gwardzistów w jednej z warszawskich fabryk.



Nie znamy dostatecznie tajemnicy szczęścia, albo raczej uczymy się jej zbyt późno. Jesteśmy nieustannie wymagający, zachłanni, a przecież cały urok tego nieuchwytnego stanu duszy i ciała mieści się w odpowiednim jego dawkowaniu...

Władysław Białych

SATYRA WIEKU OSWIECENIA

Podobnie jak literatura, również satyra wieku Oświecenia była przede wszystkim demaskatorską i umoralniająca. Na polu takiej właśnie satyry królują początkowo nieporadnie biskup Adam Naruszewicz. Tworzył, jak sam przyznaje:

„Tym jedynie umyśłem, aby bez urazy Prywatnych — pospolitie tylko wykładać wady...”

Swoim ciętym, rubasznym piórem tępil anarchię polityczną i moralną, ciemnotę i zacofanie społeczne, nierówność stanową, czemu m. in. dał wyraz w słynnym dwuwierszu:

„Bo w Polsce ziota wolność pewnych reguł strzeże, Chłopa na pal, panu się, szlachcica na wieść...”
Bez porównania większym kunsztem poetyckim i doskonałym poczuciem ironii odznaczają się satyry księcia poetów Stanisława Potockiego, Ignacego Krasickiego. Oto przykład:

„Na co pisać satyrę? Choć się zły zbył wzmógł, Przesztański świat poprawiać — zuchwałemu rzemiosło, Na zię szeszerze wychodzi, Prawda w oczy kole, Więc już lają przestanie, a pochlebiać wołę” —

Wskutek zdenerwowania na sprzeczek domowej przyjaźni, nieprecyzyjnie wykończony do pędzącego tramwaju. Złowroga machina odetęła mi prawą nogę aż po udo. O jedźcie na rowerze, o gimnastyce szwedzkiej, o przysiadkach, mi tym bardziej o plawieniu się w szumagłowych morskich falach w boku koleżnej wybranki serca, nie było zatem mowy. Jakże zżuliście mi do niedawna w guście, półstępnym, pozabawionym powonienia i palców u ręki, ale mając do dyspozycji własną nogę!

Potem wypadki potoczyły się szybko: w czasie dostawczych nad wykładaniem domowej rakiety, mieszanka wybuchowa unicestwiła moją prawą rękę aż po pachę, a kiedy wyszedłem ze szpitala, dany mi urąg przy pierwszemu spotkaniu wybił mi — człowiekowi — bezbronnemu — większą zębów.

Ach, ileż słodczyły kryło się w niedawnym życiu bez stuchów, palców, powonienia, lewego oka, nogi, lecz z pełnym uzębieniem i sprawną prawicą! Mogłem wtedy z powodu kłótni z dziewczyną — zgrzytać zębami i grozić jej przynajmniej palcem prawej ręki. Wzdychałem do minionego szczęścia! Kiedy po fatalnym upadku ze schodów, los pozabawił mnie ostatniej nogi i ostatniego zdrowego oka, zateknęli em — za wszystkich poprzednimi olczaczeniami...

Jakżeż obecnie sprawiło mi trudność — ślepowi, obwożonemu na wózku — dotrzymywanie na tanecznym parkiecie kroku, którego z koleżnych dziewczyn, wybranej tego wieczoru do towarzyszenia! Ale dotrzymywałem dzielnie, a szalejąca za mną dziewczyna nie pozwoliła się odprawić do domu.

Na tym postanowiłem — o ile możliwości — ukończyć trudną, lecz owocną drogę poszukiwania w łacińskim smaku szczęścia dawkowego. Zabezpieczony od wypadków zewnętrznych potężnymi ryglami w drzwiach, nie opuszczając swej kamizelki — wkopanej głęboko w ziemię i pozabawionej wentylacji (przebieg mógłby mi przecież urwać to, co jeszcze pozostało poza kikutem — główne itd.) zasiadłem nad maszyną do pisania i przy pomocy dwu pozostałych palców, wziąłem się do wystukiwania na oślep treści mych doświadczeń — „Traktatu o prawdziwym szczęściu, o szczęściu dawkowym z perspektywą dnia wczorajszego”.

Ach, jakie łatwo szło mi pisać! Byłem przecież od dawna ubezpieczony na życie w PZU...

Wiosną 1942 roku Sztab Główny Gwardii Ludowej polecił specjalne Laboratorium Uzbrojenia GL, którego zadaniem było opracowanie metod wykonywania i wykorzystywania sprzętu bojowego z materiałów dostępnych dla organizacji w warunkach konspiracyjnych.

Wkrótce też działające w zakonspirowanych na terenie Warszawy lokalach Laboratorium opracowało pierwsze rodzaje i prototypy „uzbrojenia” dla walki dywersyjnej grup gwardzistów. Jedną z nich m. in. były „walkizki śmierci”. W niewinnie wyglądającej tekturowej walizce inżynierowie i technicy Laboratorium umieścili granaty do polskiego granatnika piechoty kalibru 46 mm. Specjalne urządzenie umieszczone przy ręcznej walkizki uruchamiało mechanizm spłonięcia walizki w jakimś publicznym lokalu niemieckim, uruchomił specjalny mechanizm, a w jakimś czasie potem potworna detonacja ślala śmierć i zniszczenie.

Po „walkizkach śmierci” Laboratorium opracowało specjalne miny do wysadzania torów, zestawy kluczy do odkręcania torów, małe bomby zwane „termitówkami”, wzniesione pożary w wagonach i magazynach niemieckich, granaty zwane „sidołówkami” i wreszcie cież powodująca zacieranie się obrabiarek, osi wagonów itp.

Udane akcje dywersyjne, celne ciosy w szczególnie wrażliwą i żywotną dla hitlerowców sieć zaopatrzenia i transportu wywoływały wiel-

kieść władz okupacyjnych. Gestapo otrzymało z Urzędu Bezpieczeństwa III Rzeszy surowe polecenie zlikwidowania ołów podziemnych fabryk i laboratoriów. Przeprowadzono więc rewizje w wielu mieszkaniach prywatnych, zaostrożono czujność i dozór w fabrykach, urzędach obławy i jankani na dworcach, szosach i ulicach. Na terenie całej Generalnej Guberni rozplakowano wezwanie do ludności, by za wysoką nagrodą wskazywała miejsca i osoby wykonujące narzędzia służące do rozkręcania szyn, sznyczące maszyny i obrabiarki.

Kilkrotnie udało się gestapo wpaść na ślad Laboratorium Głównego GL. Za każdym razem jednak ta ważna dla ruchu oporu placówka powstawała na nowo w innych zakonspirowanych lokalach. Ten pojedynkę z okupantem nie obywał się bez ofiar. Wielu robotników, inżynierów, techników pracujących na potrzeby podziemnego frontu przypłaciło swoją odwa- gą, ofiarnością i patriotyzm śmiertelką, kalectwem, pobyt w obozach koncentracyjnych.

Dziś niektóre z rodzajów uzbrojenia i żywności dla hitlerowców sieć zaopatrzenia i transportu wywoływały wiel-

kieść władz okupacyjnych. Gestapo otrzymało z Urzędu Bezpieczeństwa III Rzeszy surowe polecenie zlikwidowania ołów podziemnych fabryk i laboratoriów. Przeprowadzono więc rewizje w wielu mieszkaniach prywatnych, zaostrożono czujność i dozór w fabrykach, urzędach obławy i jankani na dworcach, szosach i ulicach. Na terenie całej Generalnej Guberni rozplakowano wezwanie do ludności, by za wysoką nagrodą wskazywała miejsca i osoby wykonujące narzędzia służące do rozkręcania szyn, sznyczące maszyny i obrabiarki.

Kilkrotnie udało się gestapo wpaść na ślad Laboratorium Głównego GL. Za każdym razem jednak ta ważna dla ruchu oporu placówka powstawała na nowo w innych zakonspirowanych lokalach. Ten pojedynkę z okupantem nie obywał się bez ofiar. Wielu robotników, inżynierów, techników pracujących na potrzeby podziemnego frontu przypłaciło swoją odwa- gą, ofiarnością i patriotyzm śmiertelką, kalectwem, pobyt w obozach koncentracyjnych.

Dziś niektóre z rodzajów uzbrojenia i żywności dla hitlerowców sieć zaopatrzenia i transportu wywoływały wiel-

kiem drukowanymi w czasopiśmie „Opłaskała je pod różnymi pseudonimami, jak Humanus, Ko-Mar, M. K. Marko, Mruczyślaw Pazurek, Jan Sawa, Piotr Surma i Jan Warez. Niezwykle ważną dla debiutantów okazała się wtedy przyjazna ocena jej twórczości przez H. Siemankiewicza. Wpłynęło to w znacznym stopniu na zwiększenie zainteresowania utworami, które w krótkim czasie doczekały się mi. Była jedną z czołowych orbiatorowych wydań w trzech se-

wności całego świata przeciw okupacjom pruskim we Wrześniu 1901 r. oraz czynnie przeciwstawiała się ustawom pruskim o wywłaszczeniu publicznym w 1908 r. słynną „Rote”, do której w dwa lata później skomponował muzykę F. Nowowiejski.

Osobny rozdział jej twórczości stanowiły utwory dla dzieci, z których najpopularniejsza jest do dzisiaj uznawiana powieść „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.

Niezwykle uroczyste obchodzone w Krakowie w 1902 r. 25- lecie jej pracy pisarskiej. Wtedy w darze narodowym otrzymała upragnioną „kąt własny” — mały dworek z ogrodem w Zarnowcu, na Podkarpaciu.



ur. 23 maja 1842 r. w Suwałkach — zm. 8 października 1910 r. w sanatorium pod Lwowem.

Była córką Józefa Wasilow- skiego, naczelnika kancelarii prokuratury i obrońcy w Kati- zu. Wzrosła oświeconą przez matkę, wychowywała się pod kierunkiem ojca. W 1855 r., je- den zaledwie rok przebywała w Warszawie na pensji, gdzie zaprzyjaźniła się z Elżą Pawłow- ską, późniejszą Orzeszkową. W 1862 r. została żoną Jarosła- wa Konopnickiego, znacznie od niej starszego ziemianina, z którym miała sześciorgo dzieci. Nagła śmierć męża obrzuciła ją obowiązkami utrzymania liczeń rodziny, lecz pomimo tych trud- ności, a nawet często nędzy, kształciła się systematycznie. Twórczość literacką rozpoczęła w 1875 r. utworami poety-

Zuzanna Kosiek ULICE KRAKOWA **Maria KONOPNICKA**

Romuald Lench **Szczęście** HUMORESKA

Wskutek zdenerwowania na sprzeczek domowej przyjaźni, nieprecyzyjnie wykończony do pędzącego tramwaju. Złowroga machina odetęła mi prawą nogę aż po udo. O jedźcie na rowerze, o gimnastyce szwedzkiej, o przysiadkach, mi tym bardziej o plawieniu się w szumagłowych morskich falach w boku koleżnej wybranki serca, nie było zatem mowy. Jakże zżuliście mi do niedawna w guście, półstępnym, pozabawionym powonienia i palców u ręki, ale mając do dyspozycji własną nogę!

Potem wypadki potoczyły się szybko: w czasie dostawczych nad wykładaniem domowej rakiety, mieszanka wybuchowa unicestwiła moją prawą rękę aż po pachę, a kiedy wyszedłem ze szpitala, dany mi urąg przy pierwszemu spotkaniu wybił mi — człowiekowi — bezbronnemu — większą zębów.

Nowości WYDAWNICTWA LITERACKIEGO
Jan Matejko — UBIORY W POLSCE — 1200—1795 r. Album — str. 255, cena 150 złotych.
Władysław Machejek — OPOWIADANIA WYBRANE — str. 304, cena 25 zł.
Stanisław Lem — SUMMA TECHNOLOGIUM — str. 554, cena 55 zł.
Józef Ignacy Krzeszewski — NOWY KORBUT — str. 277, cena 75 zł.
Bolesław Taborski — NOWY TEATR ELŻBIETANSKI — str. 474, cena 60 zł.
Lesław M. Bartelski — W KRĘGU BLISKICH — str. 209, cena 30 zł.
Bogusław Schäffer — W KRĘGU NOWEJ MUZYKI — str. 283, cena 28 zł.
Wojciech Kwaśniewski — JELEN — str. 299, cena 20 złotych.



XX JUBILEUSZOWY WYSCIG POKOJU na trasie Warszawa — Berlin — Praga

W sarmackiej Polsce jeden tylko Zabiocski w swoim „Liście z Warszawy” melancholijnie odnotował jego odejście: „Poeci cicho siedzą i Węgierski przestał Prawde pisać, bo wielu ślągnął gniewy żławe, Lecz łepiej czynił kiedy o ich gniewy nie stał, Bo ich uczył rozum, a sobie robił stawe...”

Zabiocski także poświęcił Węgierskiemu utwór pt. „Oddalenie się z Warszawy literata”, zaopatrzone go dopiskiem: „Uważać należy, że od czasu przestania jego satyrycznego pióra, duch literatury stygnął począł i później nikt się nie uformował na poetę szczęśliwego...”

Byłیں jeszcze nowymi formami prozy satyrycznej niezromodowany kowal Kuznicy Kołtająwskiej ks. Franciszek Salezy Jezierski w swoich „Jarosza Kutasińskiego uwaga- ch nad stanem nieszlacheckim w Polsce” czy w „Katechizmie o tajemnicach rządu polskiego”, a także zwiastwo obozu Targowicy przysięgły proces upadku wspaniałej satyry wieku Oświecenia. Niemniej na marginesie Dni Oświaty, Książki i Prasy warto zerknąć właśnie w stronę walczącej satyry wieku Oświecenia, która odsłoniła przed nami wiele tajemnic wciąż jeszcze dostatecznie nie przebadanych. Trud taki z pewnością się opłaci.



XX JUBILEUSZOWY WYSCIG POKOJU na trasie Warszawa — Berlin — Praga

W sarmackiej Polsce jeden tylko Zabiocski w swoim „Liście z Warszawy” melancholijnie odnotował jego odejście: „Poeci cicho siedzą i Węgierski przestał Prawde pisać, bo wielu ślągnął gniewy żławe, Lecz łepiej czynił kiedy o ich gniewy nie stał, Bo ich uczył rozum, a sobie robił stawe...”

Zabiocski także poświęcił Węgierskiemu utwór pt. „Oddalenie się z Warszawy literata”, zaopatrzone go dopiskiem: „Uważać należy, że od czasu przestania jego satyrycznego pióra, duch literatury stygnął począł i później nikt się nie uformował na poetę szczęśliwego...”

Byłیں jeszcze nowymi formami prozy satyrycznej niezromodowany kowal Kuznicy Kołtająwskiej ks. Franciszek Salezy Jezierski w swoich „Jarosza Kutasińskiego uwaga- ch nad stanem nieszlacheckim w Polsce” czy w „Katechizmie o tajemnicach rządu polskiego”, a także zwiastwo obozu Targowicy przysięgły proces upadku wspaniałej satyry wieku Oświecenia. Niemniej na marginesie Dni Oświaty, Książki i Prasy warto zerknąć właśnie w stronę walczącej satyry wieku Oświecenia, która odsłoniła przed nami wiele tajemnic wciąż jeszcze dostatecznie nie przebadanych. Trud taki z pewnością się opłaci.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Centralne Biuro Konstruktoryjne Urzędu Chemicznego — w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 114 — zatrudni 5 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, 5 TECHNIKÓW MECHANIKÓW, INŻYNIERA SPAWALNIKA, z długoletnią i wszechstronną praktyką, na samodzielne stanowisko. — Warunki pracy i płacy do omówienia. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego, pokój nr 25, parter.

BRGADZISTE GOSPODARSTWA zatrudni od 1 czerwca br. Gospodarstwo Pomocnicze przy Państwowym Domu Specjalnym w Piażce, pow. Chrzanów, tel. Piąza 1. Wymagane średnie wykształcenie rolnicze i 3 lat praktyki. Wynagrodzenie + 20 proc. dodatku specjalnego premii i inne świadczenia wg UZP w Rolnictwie. Mieszkanie 4-zmiesz. K-4333

PZGS „Samopomoc Chłopska” w Brzesku, Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego — przyjmie do pracy w nowo uruchomionym zakładzie INŻYNIERA lub TECHNIKA BRANŻY OWOCOWO-WARZYWNEJ z praktyką — na stanowisku kierownika oddziału produkcji przetworów owocowo-warzywnych.

EKONOMISTĘ do spraw zaopatrzenia i zbytu ze średnim wykształceniem i praktyką, KIEROWNIKA MAGAZYNÓW ze średnim wykształceniem i znajomością branży owocowo-warzywną.

TECHNIKA BHP i P. POZ. — ze średnim wykształceniem. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr PZGS — Brzesko, ul. Obrońców Stalingradu 2.

SPRZEDAŻ

WAPNO palone dostarcza samochodami — wapiennik Podłęże. Informacje Kraków, Reakcja 2/18 108719-8

PUSTAKI żużlowo-wapienne dostarcza samochodami — wapiennik Podłęże. Informacje Kraków, Reakcja 2/18 108719-8

Nieruchomości

SPRZEDAŻ dom drewniany 5-izbowy z ogrodem i zabudowaniami — przy przystanku kolejowym. Kłta Jan, Łęka Tarnowska, pow. Tarnów.

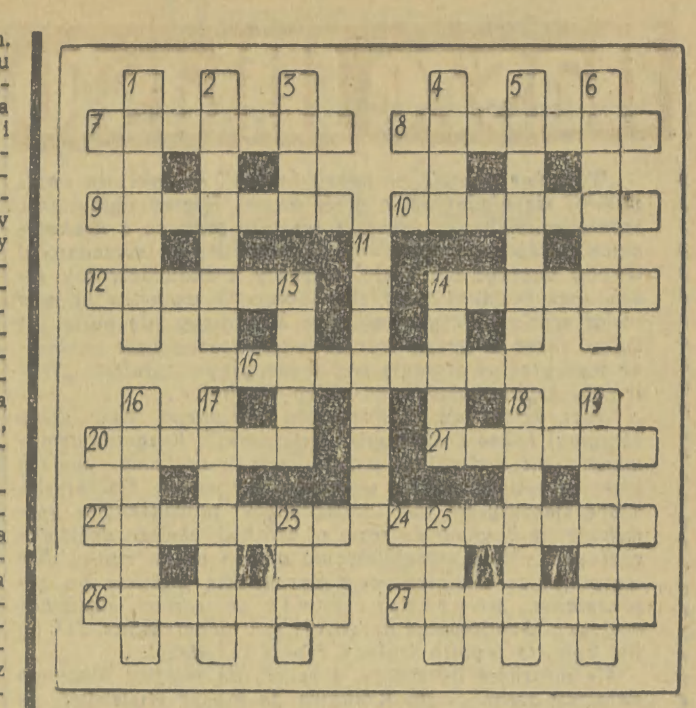
Lefniska

DO 25 maja zgłoszenia na wczasy językowe, nie- mieckie przyjmuje „Oświata” Kraków, Ma- zowiecka 8, tel. 334-72.

Zguby

NIEMIŁOMSKIEMU Krzyżówkowi, zam. Kraków, ul. Królówej Jadwi- gi 21, skradziono legity- mację szkolną, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Krakowie.

KUPSKA Mirosława — urodzona 2. XII 1951 r. w Swojczanach, pow. Miechów, zamieszkała w Swojczanach, zgubiła legitymację szkolną nr 70, wydaną 25. IX 1965 przez Technikum Ekonomiczne w Miechowie.



Krzyżówka

POZIOMO: 7. księżyceowy akrobata, 8. jeden z przy- padków, 9. zimny i suchy wiatr śródziemnomorski, 10. niski męski głos, 12. filozof, wychowawca Nerona, 14. za- jąc, 15. niedawno zmarły malarz francuski silnie zwi-ązany z Paryżem, 20. ssak przepływający zimą, 21. powta- rzający się fragment melodii, 22. na etapie w „Modzie Polskiej”, 24. dostojna dama, 26. duży tatrzański wodo- spad, 27. kwitnący sygnał dla maturzysty.

PIONOWO: 1. obrzym liliputów, 2. vis a vis przy brydżowym stole, 3. nie ma głosu, 4. ozdoba lisa, 5. pajak lub ongiś rycecrz, 6. tworzy sam o sobie legendy, 11. półpaszyt na topoli, 13. zabitek z odległej epoki, 14. jarzyna do rosołu, 16. azyl dla Filipa, 17. mała miejsco- wość lub grupa bloków mieszkalnych, 18. zdanie, sen- tencja, 19. można na niego stawiać, 23. mała i czarna, 25. najlepsza obrona.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 23. V. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopła- tkiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 114”. Wśród czy- telników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redak- cja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 102

POZIOMO: 1. paradok, 4. spelunka, 9. tutro, 11. rzeka, 14. Chan, 15. andante, 16. Olza, 17. ideał, 20. sroka, 22. ląka, 23. ru- salka, 24. azur, 25. gilkoza, 26. maczuga, 30. bies, 32. liczman, 34. toga, 36. szpak, 37. katar, 38. krem, 40. samuraj, 43. cent, 44. Neron, 45. laser, 46. witamina, 47. palarnia.

PIONOWO: 1. pszczoła, 2. alun, 3. klon, 5. port, 6. udko, 7. ar- matura, 8. szafran, 9. Fafik, 10. radar, 12. zebra, 13. aliaz, 18. Dariusz, 19. Rucznik, 20. składek, 21. kausta, 27. obiektyw, 28. szaruga, 29. bagatela, 31. Essen, 32. laso, 33. nacja, 35. order, 38. meta, 41. Anin, 42. alga, 43. cedr.

NAGRODY WYSŁAWILI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 102 z dnia 29/30 kwietnia 1967 r. nagrody książkowe otrzymał: J. Zagół, Kraków, Krakusa 9/17, M. Białota, Tarnów, Grottera 24/2, M. Byako, Żywiec, Nowotki, bl. 11/24, J. Zabski, Kraków, Kremerowska 12/4a, A. Rajtar, Kraków 15, La- sówka 8a, A. Pawlik, Kraków, Lubelska 22/9, S. Kowal- ski, Lbiaż 40, pow. Chrzanów, H. Żółtowski, Kraków, Wileńska 7e/15, T. Wronski, Bieżanów 77, pow. Kraków, I. Karkowski, Nowy Sącz — Chemicz 495, Z. Markiewicz, Kraków, Krzywa 5/7.

NAGRODY WYSŁAMY POCZTA

BIURO OGŁOSZEŃ
Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego
Kraków, ul. Wiślna 2
uprzejmie zawiadamia,
że w związku z uroczystościami jubileuszowymi 20-lecia RSW „PRASA”,
w PONIEDZIAŁEK DNIA 15 MAJA
będzie czynne tylko w godz. od 8 do 12.

Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” — w Szczawnicy, ul. Manifestu Lipcowego 1 — zatrudni na okres sezonu — CZELADNIKÓW PIEKARSKICH, MURARSKICH I KUBIERNICZYCH, na stałe — SKLEPOWE branży spożywczej, przemysło- wej i mięsno-wędlinarskiej. K-3688

BANK POLSKA
KASA OPIEKI
zawiadamia, a zarazem przeprasza, że
EKSPOZYTURA W NOWYM TARGU
będzie zamknięta w dniach od 15 do 20 maja br.
z powodu remontu.

ELEKTRYCZNY SPRZĘT
gospodarstwa domowego
SILNIKI ELEKTRYCZNE
wszelkich typów
naprawiają
nowo uruchomione zakłady usługowe
SPÓDZIENIA PRACY „AUTOMAT”
● Kraków, ul. Grzegorzeczka 43a
● Kraków, ul. Boh. Stalingradu 13/15
(w podwórzu) telefon 596-06.

Nasze miasto

„Wygodne obuwie — dobry humor” — taki oto napis pisał niedawno, a może nawet jeszcze pisał (nie sprzeczamy) na jednej z wystaw sklepowych z krakowskich sklepów z obuwiem. Dowcipnie ci sprzedawcy! Gdyby wierzyć ich hasłu, wszyscy krakowianie jak jeden mąż powinni mieć zły humor. O wygodne obuwie widać trudno. Przynajmniej w Krakowie. Ale może nie tylko, skoro w prasie warszawskiej można było niedawno przeczytać informację pod sensacyjnym tytułem: „Wyleciały szyby, szturm na sklep Chelmska”.

Rzecz dzieła się w Poznaniu. Pewnego dnia sklep otrzymał ładnie i niedrogo „galanterki”. Rozentuzjamentowani tymi podówczas pozytywnymi cechami towaru klienci wzięli szybę wystawy sklepowej. Galanterki, które cieszyły się tak „dewicynnym” powodzeniem produkują się bowiem w razie w krótkich seriach doświadczalnych, celem wysondowania o nich opinii rynku. Nie wątpimy, że dostawca niepożyciełnie wpłynę na zaprzestanie poprzestawania na seriach doświadczalnych. Sondowanie opinii też już niepotrzebne. Jak by nie było, ta wybita szyba, o czymś świadczy!

Ale wracając do rzeczy, a raczej do miejsca bliskiego naszemu sercu — do Krakowa, to musimy stwierdzić, że u nas nikt szyb nie wybija. Może dlatego, że w naszym sklepie fabrycznym jakoś nie widuje się galanterki...

Podobno, cytując znowu za prasę stołeczną, w magazynach Woj. Przeds. Handlu Obuwiami w Warszawie trzeba było spalić setki par nienoszonego obuwia. Najpierw je przeceniano. Raz i drugi. Do 34 zł za parę, potem do 17 zł, a wreszcie do symbolicznej złotówki. I nikt nie chciał kupować. Dlaczego? Bo to były buble, nie buty. Wyprodukowane przed 10 laty, zalegały uparcie magazyny...

Klient powoli zaczyna być panem rynku. Nie kupi buba nawet za złotówkę! Jest uparty. Chce zapłacić drożej, ale za towar pierwszorzędnej jakości. Wymagania Klienta rosną szybciej, niż możliwości produkcyjne naszego przemysłu i możliwości importowe naszego handlu. Więc klient się denerwuje. Nie zawsze może nabyć wygodne obuwie, a więc często bywa w złym humorze. Nie namawiamy się przynajmniej z tego — wypieszczać takie hasła. To nieładnie. To tak, jakby ktoś namawiał się z kulawego, że niezgrabnie chodzi. On chciałby inaczej, ale nie może.

My też chcielibyśmy nosić wygodne obuwie i mieć dobry humor. Ale w Krakowie nie zawsze jeszcze udaje się kupić buty „pod” humor... (HZ)



W tym miesiącu mija 20 lat działalności krakowskiej RSW „Prasa”. Z tej okazji odbędzie się w poniedziałek 15 bm. uroczysta akademie w Teatrze im. Słowackiego. W tym roku po raz pierwszy RSW „Prasa” uczestniczyła także w tradycyjnym kiermaszu zorganizowanym na krakowskim Ryнку w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy”. Stoisko, jak widać na zdjęciu, było bardzo efektowne.

Fot. W. Klag

Odnaczenia dla budowlanych z Nowej Huty

W trakcie obchodzonej akademii zorganizowanej w Teatrze im. Słowackiego w Nowej Hucie z okazji „Dni Budowlanych” wyróżniali się dobrymi wynikami przedsiębiorstwa otrzymały następujące odznaczenia: Przes. Przemysł. Budowy Huty im. Lenina — „Złoty Odnacznik m. Krakowa” oraz odznaczenie „Budowniczy Nowej Huty”. To ostatnie odznaczenie otrzymał także: „Mostostal”, „Elektromontaż” i Przes. Budownictwa Miejskiego Nowa Huta.

Ostatnia Konferencja Samorządu Robotniczego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego Nowa Huta.

»Wesele« w Teatrze Międzyszkolnym

Dla uczczenia 60 rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego Krakowski Teatr Międzyszkolny przygotował „Wesele” w reżyserii dyr. S. Potoczka. Przedstawienie odbędzie się w każdą sobotę i niedzielę w auli w Liceum Ogólnokształcącym im. A. Witkowskiego przy ul. Świerczewskiego 12.



Od nich zależy czystość naszego miasta! Wychodzący wczoraj na ulicę Krakowa. Zamiatają, czyszczą, porządkują; jedni lepiej, drudzy gorzej. Na naszym zdjęciu: Wojciech Gązda, pracownik MPO od 46 lat bez przerwy pracujący w swoim zawodzie.

Fot. W. Klag

Z Filharmonii Patoś i rozmach

Najbogatsza forma muzyki symfonicznej — czyli symfonia — budzi w każdym koncercie zrozumiałe zainteresowanie. IV symfonia Czajkowskiego, najbardziej programowy utwór symfoniczny tego wielkiego Ro-

ślanina, znowu idealnie wprost pasowała do wyrazistego, z ostrymi zaznaczeniem akcentów — dyrygowania Elio Boncompagni. Czajkowski chciał zatrzymać tu w formie muzycznej wypowiedzi — nastrojów grozy i rozpacz, nie odznaczając się od pełnego żartu muzycznego. Jest nim część druga, która nazwałabyśmy — pieśnią. Bardzo pięknie, czysto grały instrumenty: trąbki, rogi. Dyrygent zresztą doskonale rozumiał się z orkiestrą i odniósł sukces, gorąco oklaskiwany przez publiczność.

Wcześniej wyśmienicie dla młodzieży muzyki symfonicznej o patetycznym rozmachu. PS. Bardzo miło i kulturalnie przedstawiali swoją muzykalność i zamiłowanie do twórczości i zabawy studentki i studentki, którzy na przerwie zaśpiewali dwie pieśni, a podczas koncertu zachowali należytą ciszę, by nie znie — pągać.

(OLG. JĘDRZ.)

Ogród książek przy ul. Garbarskiej

Nie tylko z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy gości się opowiedzieć o cichej, lecz jakże potrzebnej i pożytecznej placówce, jaką jest Biblioteka Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej.

Powoli, lecz nieustannie rosną kartoteki czytelników. Przed rokiem na kartotekę wystarczyła tylko jedna skrzyneczka — dziś są już dwie, zawierające 3.089 kart. Każda z kart oznacza jednego czytelnika, przy czym w kartotece nie figurują martwe dusze: biblioteka nie lubi niecierpliwych przyjaciół — kto przez czas dłuższy zaniedbał odwiedzin, usuwany jest bez pardonu z kartoteki.

Prócz tych stałych, najwerniejszych przyjaciół (bez żadnego cudzysłowu, bo — szczerzy to — na kontuarze bibliotekarek Wandy Gniewkiewicz, Ireny Parynowej i Heleny Jagody nierazko pojawiają się drobne kwiatki i słodycze od czytelników) sporo jest czytelników „rewersowych”. Są to doradnie wpadający po bibliograficznym rachunek magistranta, studenci, słuchacze szkół średnich, działacze przygotowujący referaty. Jeśli tylko biblioteka dysponuje potrzebną książką (a jest w tym wybitnie — ok. 30 tys. tytułów książek i kilkadziesiąt periodyków) nikt lakonicznie nie odejdzie nie nakarmiony filozofia, ekonomia, historia ruchu robotniczego, literaturoznawstwem, a także — co bardziej klasycznymi pozycjami beletrystyk.

Biblioteka wychodzi naprzeciw czytelnikom urządzając aktualne wystawy książek, przygotowując zestawy

bibliograficzne i konspekty. Ścisłe współdziała z odbywającymi się w Ośrodku seminariami, które zapoatrują w bibliografii programową.

Warto też wspomnieć, że ostatnio przy wydatnym współudziale biblioteki WOPP odbyła się tutaj narada działaczy partyjnych w sprawie czytelnictwa książek politycznej. W naradzie uczestniczył sekretarz KW Andrzej Kozanecki.

Całenną swą działalnością pracownicy biblioteki przyczyniają się do realizacji hasła: „Członek partii — człowiek z książką”. (zaw)

Przebieg choroby odniósł sukces kuchmistrze i mistrzowie cukiernictwa na X Jubileuszowym Festiwalu Gastronomycznym, który odbył się pod koniec kwietnia w Toruniu.

Ward ekipy polskiej znajdowali się również mistrzowie z Krakowa. Jeden spośród 3 złotych medali oraz puchar zdobył szef produkcji gastronomicznej z Hotelu „Orbis — Francuski” — Marian Niemce, który zyskał uznanie jurorów, przyrządzając dante narodowe — roladę z prosiątka. Mistrz cukierniczy z Hotelu „Orbis — Cracovia” — Stefan Jaskiewicz otrzymał natomiast srebrny medal za ciastka deserowe.

Ward ekipy polskiej znajdowali się również mistrzowie z Krakowa. Jeden spośród 3 złotych medali oraz puchar zdobył szef produkcji gastronomicznej z Hotelu „Orbis — Francuski” — Marian Niemce, który zyskał uznanie jurorów, przyrządzając dante narodowe — roladę z prosiątka. Mistrz cukierniczy z Hotelu „Orbis — Cracovia” — Stefan Jaskiewicz otrzymał natomiast srebrny medal za ciastka deserowe.

Ward ekipy polskiej znajdowali się również mistrzowie z Krakowa. Jeden spośród 3 złotych medali oraz puchar zdobył szef produkcji gastronomicznej z Hotelu „Orbis — Francuski” — Marian Niemce, który zyskał uznanie jurorów, przyrządzając dante narodowe — roladę z prosiątka. Mistrz cukierniczy z Hotelu „Orbis — Cracovia” — Stefan Jaskiewicz otrzymał natomiast srebrny medal za ciastka deserowe.

(m-11)

Dni Oświaty, Książki i Prasy

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

SOBOTA
Klub „Relaks”, ul. Sokolska 17 wystąpi zespół artystyczny, godz. 18. Ognisko Dzielnic ZDK — konkurs czytelników „Dzieł bohaterami książek” — godz. 17. MDIW, ul. Reymonta 18 — konkurs 20 pytań pn. „Jaką postać literacką reprezentujesz?”

(ans)

TEATR

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁOWACKIEGO: Dom otwarty — 19.15, SALA KLUBU ZSK: Pamiętka fotograficzna — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mianotop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa Sniegu — 11, LUDOWY: Bunkier — 19.15, RAPSOZYCY: Odyseja — 19.15, OPERETKA: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, KOLEJARZA: Dotyknąć nie wolno — 19. KRZYSZTOFORY — Teatr (sobota) — 19.15, KURKA wodna — 21.30, JAMA MICHALIKOWA: A to ci będzie — 22.

SOBOTA
IM. SŁ